Dziś 8 stron **Cena 2 zł**

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II Łódź, środa 31 lipca 1946 r. Nr 208 (275)

Sprzymierzeni dyktują

warunki pokojowe pięciu satelitom Niemiec

PARYŻ, (PAP). — Popołudniową sesję plenarną Konferencji Pokojowej otworzył premier Bidault o godzinie 16 min. 7. Amerykański sekretarz stanu Byrnes rozpoczął debatę generalną. Minister Byrnes oświadczył, że delegacje nie mogą absolutnie zgodzić się na to, aby ostatecznym wynikiem konferencji miało być nieporozumienie. „Musimy tak długo pracować wspólnie, aż osiągniemy rozwiązanie najwłaściwsze". Oczywiście konferencja będzie mogła przedkładać poprawki do projektów traktatów. Stany Zjednoczone będą broniły projektu opracowanego przez 4 ministrów spraw zagranicznych. Podkreślił jednak, że jeśli konferencja większością 2/3 głosów uchwali poprawki, to Stany Zjednoczone użyją swego wpływu, aby zapewnić ich przyjęcie przez radę ministrów. „Możemy się chlubić — powiedział Byrnes — gdyż wywalczyliśmy wolność nie tylko dla nas, ale dla całej ludzkości. Po 6 latach wojny narody nie pragną niczego bardziej od pokoju. Chcemy, aby nasi żołnierze powrócili do swych rodzin. Chcemy nawet, aby również ci, którzy znaleźli się po stronie osi, zaznali, co znaczy pokój i wolność. Nie osłabiając czujności, aby hitleryzm i faszyzm nie podniosły znów łba, musimy stworzyć takie warunki, aby demokracja tam ugruntowała się gdzie została przez faszyzm zdeptana". Byrnes oświadczył: „Chcemy zasiać ziarno przyszłego pokoju, a nie przyszłej wojny, a przede wszystkim musimy bezzwłocznie przywrócić warunki pokojowe.

RZYM, (PAP). — Jak komunikuje radio rzymskie, pełny tekst traktatu pokojowego został doręczony reprezentantowi Włoch w Paryżu.

Warunki traktatu z Włochami

PARYŻ, (PAP). — Mocarstwa Wielkiej Czwórki ogłosiły projekty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami i Finlandią — rezultat pracy ministrów spraw zagranicznych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji. Konferencja Pokojowa w Paryżu ustali ostateczny tekst traktatów, rozstrzygnie również punkty, co do których Wielka Czwórka nie osiągnęła dotychczas porozumienia. Uzgodniono artykuły traktatów. Traktaty w przeważnej swej części zostały uzgodnione i przedtsawiają się następująco:

Włochy. Granica: jako punkt wyjścia bierze się granicę włoską z 1 stycznia 1938 r. Przeprowadzone mają być niewielkie jej modyfikacje w okolicy przełęczy małego St. Bernarda, Mont Cenis, Mont Thabor, Chaberton, Mont Genevre, Mont Baccarelio, Mont Vacchi, Mont Pietra vecchia, Mont Lega, aż do Sopel. Odchylenie od starej granicy wyniesie od 2—5 km. Cały obszar na wschód od „Linii Francuskiej" ma być ustąpiony Jugosławii. Wolne terytorium Triestu ma znaleźć się wewnątrz „Linii Francuskiej", ograniczone od północy linią, przeprowadzoną od Duino do Francuskiej Linii.

Granica ma być wyznaczona w terenie przez komisję obu rządów w ciągu 6 miesięcy. Rząd włoski ma się zobowiązać do współpracy z rządem francuskim w sprawie ewentualnej budowy połączenia kolejowego między Briancon i Modane, przez Bardonneche. Francja ma zapewnić Włochom wykorzystywanie w pełnym stopniu energii hydroelektrowni nad jeziorem Mont Cents, które przypadnie Francji oraz energii elektrycznej z obszaru Tenda.

Włochy ustępują Jugosławii miejscowości Zara i wszystkie wyspy, połączone jak następuje: „w obszarze ograniczonym od północy dług. geogr. 42 stopni i 42 minuty, a na wschodzie szer. geogr. 17 stop. 10 minut, na zachodzie szer. geogr. 16 stop. 25 minut, w obszarze ograniczonym od północy dług. geogr. 45 stop 12 minut, na południu dług. geogr 44 st. 2 minut, na zachodzie zaś linia łącząca następuje punkty dług. geogr. 45 st. 12 min. i szer. 17 st. 30 min. i wyznaczony dług. 44 stop. 40 min., szer. 14 st. 9 min. 10 sek.

Włochy ustępują Jugosławii Wyspę Pelagosa, która będzie zdemilitaryzowana, a rybacy ustępują Grecji wyspę Dodekanezu — będą one zdemilitaryzowane. Termin przekazania ustali Królestwo Zjednoczone i Grecja, a obce wojska mają być usunięte w ciągu 90 dni od uprawomocnienia traktatu.

Obywatele włoscy zamieszkali od dnia 10 czerwca 1940 roku na terytoriach ustępowanych przez Włochy mają prawo nabycia pełnego obywatelstwa jugosłowiańskiego, o ile nie skorzystają z prawa opcji, od tych zaś którzy będą optować na rzecz Włoch, można będzie zażądać przeniesienia się do Włoch w terminie rocznym.

Co będzie z Triestem?

Całość i niezawisłość wolnego Triestu ma być zapewniona przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Specjalna Komisja Rady, z reprezentantami czterech mocarstw ma, po konsultacji z Jugosławią i Włocham przedstawić wstępne wnioski Konferencji Pokojowej. Ostateczny statut ma być przedłożony Radzie Bezpieczeństwa. Wnioski co do tymczasowego rządu i ostatecznego statutu będą wysunięte przez Konferencję Pokojową 21 narodów. Gubernator ma być zatwierdzony przez Radę Bezpieczeństwa, po porozumieniu się z Jugosławią i Włochami. Władze ustawodawcze i wykonawcze mają być wyłonione zgodnie z zasadami demokratycznymi przez powszechne głosowanie.

Fortyfikacje muszą być zburzone

Włochy zrzekają się wszelkich praw i tytułów do posiadłości terytorialnych w Afryce. Włochy zrzekają się na rzecz Chin wszelkich korzyści i przywilejów, wynikających z protokółu podpisanego 7 września 1901 roku w Pekinie. Włochy zgadzają się na unieważnienie paktu dotyczącego włoskiej koncesji Tiensinie. Zrzekają się praw, przysługujących im w dzielnicach koncesji międzynarodowych w Szanghaju i Amoji. Włochy uznają suwerenność i niezawisłość Albanii i uznają przynależność wyspy Saseno do Albanii. Włochy uznają suwerenność i niezawisłość Abisynii. Włochy przyjmują zastrzeżenia aktu z 31 sierpnia 1945 r. i umowy francusko-brytyjskiej z tej samej daty, co do statutu Tangieru i podejmują się przyjąć wszelkie możliwe zmiany traktatów co do Kongo.

Fortyfikacje i obiekty wojskowe włoskie wzdłuż francusko-włoskiej granicy mają być zburzone lub usunięte. Zabroniona jest budowa fortyfikacji, z których możnaby ostrzeliwać Francję lub jej wody terytorialne. Na wodach przybrzeżnych 15 km na wschód od granicy włosko-francuskiej Włochy nie mają prawa budować nowych i rozszerzać istniejących baz morskich. To samo dotyczy fortyfikacji na granicy jugosłowiańsko - włoskiej. Rozszerzanie i budowa obiektów wojskowych morskich lub wojskowych lotnisk hydroplanowych jest zabroniana na półwyspie Apuli, Wyspy Pantellaria, Spelagia, Isole oraz Pianosa (na Adriatyku) mają być zdemilitaryzowane. Na Sardynii wszystkie stałe stanowiska artyleryjskie obrony nadbrzeżnej i obiekty morskie mają być usunięte lub zniszczone. Włochy nie mogą posiadać, konstruować ani przeprowadzać eksperymentów z pociskami rakietowymi lub kierowanymi przez radio, to samo dotyczy aparatów wyrzucających takie pociski. Nie mogą mieć armat z zasięgiem ponad 30 km, min morskich, torped z załogą itp.

Ograniczenie sił zbrojnych

Zabrania się Włochom nabywania materiałów wojennych niemieckiego lub japońskiego pochodzenia. Flota włoska ma być ograniczona do 2 pancerników, 4 krążowników, 4 kontrtorpedowców, 20 transportowców i takiej jeszcze ilości mniejszych i pomocniczych statków, aby załoga ich wszystkich nie przekraczała 2.500 oficerów i marynarzy. Włochy nie mogą nabywać statków wojennych. Włochom nie wolno w żaden sposób powiększać lub rozszerzać potencjału wojennego. Ogólny tonaż floty wojennej poza pancernikami nie może przekraczać 67.500 ton. Marynarka włoska (nie wliczając lotników floty nie może liczyć ponad 22.500 marynarzy i oficerów. Armia włącznie ze strażą graniczną nie może przekraczać 185.000 żołnierzy i oficerów i 65.000 karabinierów.

Lotnictwo bez bombowców

Włochy nie mogą mieć więcej niż 200 średnich i ciężkich czołgów. Lotnictwo wraz z morskim nie może przekroczyć liczby 200 samolotów myśliwskich i zwiadowczych oraz 150 transportowców. Żaden z samolotów włoskich, za wyjątkiem myśliwskich i zwiadowczych, nie może być uzbrojony, Włochy nie będą posiadać bombowców. Liczba lotników wraz z obsługą ogranicza się do 23.000. Wszelkie włoskie materiały wojenne ponad przewidzianą normę mają być oddane do dyspozycji ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji. Włochy zobowiązują się współpracować z mocarstwami sojuszniczymi i sprzymierzonymi, aby nie dopuścić do podjęcia przez Niemcy lub Japonię, poza granicami ich terytoriów — kroków mających na celu ponowne zbrojenia. Jeńcy włoscy mają być możliwie prędko repatriowani. Koszty ponoszą Włochy. Wszelkie sojusznicze siły zbrojne mają być wycofane z Włoch nie później niż w 90 dni po wejściu w moc traktatu.

100 mil. dolarów gotówką

Włochy mają w ciągu 7 lat zapłacić ZSRR 100 milionów dolarów reparacji.

Istnienie stanu wojny nie może samo przez się żadną miarą naruszać zobowiązań pieniężnych, wynikających z umów i kontraktów zawartych przed wojną.

Traktat z Rumunią —

PARYŻ (PAP). Granice Rumunii mają być takie, jak w styczniu 1941 roku, za wyjątkiem granicy między Rumunią i Bułgarią, która ma być przywrócona według stanu z 1938 roku. Granica radziecko-rumuńska, pozostaje zgodnie z umową radziecko-rumuńską, zawartą 8 czerwca 1940 roku i umową radziecko-czechosłowacką z 29 czerwca 1945 roku. Rumunia zobowiązuje się uznać traktaty pokojowe, zawarte z Włochami, Węgrami, Bułgarią i Finlandią oraz umowy i układy, które były lub będą zawarte z Austrią, Niemcami i Japonią. Utrzymanie uzbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu oraz fortyfikacje będą ściśle ograniczone z uwzględnieniem koniecznej obrony granic. Rumunia może utrzymywać armię, wojska graniczne o nieprzekraczającej sile 120.000 ludzi, artylerię przeciwlotniczą w liczbie 5000, marynarkę w sile 5000 ludzi i 15.000 tonażu, siłę lotniczą w wysokości 150 samolotów, a załoga 8000 ludzi. Rumunia nie może posiadać lub nabyć jednostek lotniczych pierwotnie przeznaczonych do bombardowania. Wszelkie niezniszczone dobro i środki obiegowe w posiadaniu wojsk sojuszniczych będzie zwrócone rządowi rumuńskiemu. Rumunia jednak zobowiązana jest udostępnić utrzymanie i ułatwienie takich warunków, jakie będą potrzebne do utrzymania komunikacji ze strefą radziecką w Austrii, za co rząd rumuński otrzyma odszkodowanie. Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu przez działania wojenne i przez zajęcie przez Rumunię terytorium radzieckiego będą przez Rumunię pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Rumunia prowadziła wojnę przeciwko Niemcom, postanowiono, że odszkodowania ograniczą się do 300 milionów dolarów amerykańskich, płatnych w ciągu 8 lat w towarach. Związek Radziecki upoważniony jest do przejęcia wszystkich niemieckich aktywów w Rumunii, przekazanych Związkowi Radzieckiemu przez radę Kontrolną Niemiec.

— z Bułgarią

PARYŻ (PAP). Granice Rumunii będą takie, jak zostały uzgodnione 1-go stycznia 1941 r. Bułgaria ma prawo utrzymywania armii w sile 55.000 ludzi, włącznie ze strażą graniczną, artylerii przeciwlotniczej — 1800 sił morskich — 3500 ludzi i ogólnego tonażu 7250, sił lotniczych 90 samoołtów z ogólną załogą 5200 ludzi. Straty wyrządzone Jugosławii i Grecji zostaną przez Bułgarię pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Bułgaria wypowiedziała wojnę Niemcom, kompensację będą tylko częściowe. Wysokość ich nie została jeszcze określona.

— z Finlandią

PARYŻ (PAP). Granice Finlandii będą określone na podstawie stanu z dnia 1 stycznia 1941 r. Finlandia zwróci ponadto Związkowi Radzieckiemu prowincję Petsamo, dobrowolnie odstąpioną Finlandii przez Związek Radziecki mocą traktatu pokojowego z 14 października 1920 r. i 12 marca 1940 r. Związek Radziecki potwierdza zrzeczenie się praw do półwyspu Hango, a Finlandia potwierdza zagwarantowanie na podstawie dzierżawy na lat 15 używalności dla celów morskich terenu i wód Perkuln. Finlandia potwierdza przyznanie Związkowi Radzieckiemu prawa używalności dróg kolejowych, wodnych i powietrznych, potrzebnych do przewozu ludzi i towarów ze Związku Radzieckiego do Perkuln i potwierdza również przyznanie prawa używalności wszystkich rodzajów komunikacji między Związkiem Radzieckim i terenem wydzierżawionym w okręgu Perkuln. Wyspy Landzkie zostaną rozbrojone. Finlandia ma prawo utrzymywania armii lądowej o ogólnej sile 34 400 ludzi, sił morskich 4,500 ludzi, 10,000 tonażu, i siły lotniczej 60 samolotów z ogólną załogą 3,000 ludzi.

Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu przez Finlandię będą pokryte ale biorąc pod uwagę, że Finlandia wypowiedziała wojnę Niemcom i pomogła w wyparciu wojsk niemieckich z Finlandii, odszkodowania zostaną zmniejszone do połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich, płatnych w ciągu 8 lat. Odszkodowania zostaną spłacone w towarach. Finlandia przyznaje, że Związek Radziecki ma prawo do wszystkich niemieckich aktywów, przekazanych Związkowi Radzieckiemu przez Radę Kontrolną Niemiec.

— i z Węgrami

PARYŻ (PAP). Wszystkie granice Węgier określa się na podstawie stanu z dnia 1 stycznia 1938 r. Węgry mają prawo utrzymywania armii łącznie ze strażą graniczną, artylerią przeciwlotniczą i flotyllą rzeczną w ogólnej ilości 65.000 ludzi i 90 samolotów z załogą 5000 ludzi, nie wolno jest Węgrom posiadać samolotów o pierwotnym typie bojowym. Straty wyrządzone Związkowi Radzieckiemu, Czechosłowacji i Jugosławii zostaną wynagrodzone przez Węgry, ale biorąc pod uwagę, że Węgry walczyły przeciwko Niemcom, odszkodowania zmniejszone zostaną od połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów (amerykańskich), z czego Związek Radziecki otrzyma 200 milionów. Odszkodowanie zostanie spłacone w towarach (maszyny, urządzenia, okręty rzeczne, zboże itp. w ciągu 8 lat).

O prawa ludzkie i bezpieczeństwo wszystkich narodów

Wszystkie traktaty zawierają klauzule, że zainteresowane państwa zapewniają bezpieczeństwo wszystkim osobom, bez różnicy rasy, języka lub religii. Wszyscy będą mieli zagwarantowane prawo korzystania z praw ludzkich i swobody myśli, łącznie z wolnością prasy, wyznania, poglądów naukowych i politycznych.

W paru słowach

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że zgoda Wielkiej Brytanii na gospodarcze zjednoczenie strefy brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech została potwierdzona oficjalnie zapewnieniem, że Wielka Brytania w dalszym ciągu dąży do gospodarczego zjednoczenia Niemiec i sprzeciwia się politycznemu rozczłonkowaniu Rzeszy.

RZYM (PAP). — Na czele delegacji włoskiej, która oczekuje obecnie zaproszenia do wzięcia udziału w Konferencji Pokojowej, stanie jak wiadomo oficjalnie, premier włoski Alcede de Gasperi. Towarzyszyć mu będą b. premier Bonomi, przewodniczący zgromadzenia Konstytucyjnego Saragat oraz kilku ekspertów gospodarczych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Londynie zebrali się delegaci 20 narodów, należący do tymczasowej podkomisji ONZ do spraw terenów zniszczonych przez wojnę. Rozpatrują oni zagadnienia związane z odbudową Europy. Obrady konferencji mają potrwać tydzień. Podkomisja następnie ma złożyć sprawozdanie radzie gospodarczej ONZ.

MOSKWA, (PAP). — Do Moskwy przybyła delegacja komitetu wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy

Pokorni Niemcy w akcji

Sztab „Freies Deutschland" we Wrocławiu

przygotowywał powstanie i prowadził robotę dywersyjną

WROCŁAW, (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 39 członkom tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Freies Deutschland". Centrala tej organizacji mieści się w Niemczech, pracami zaś jej na Dolnym Śląsku kierował główny sztab, na czele którego stał gen. Baltzer. Kierownikiem sztabu na powiat Bolesławiec był Niemiec Kuhne Artur, inż. mechanik, kapitan lotnictwa i dowódca grupy zniszczeniowej w Bolesławcu. Kuhne wkradł się w zaufanie władz polskich, jako dobry fachowiec, zorganizował grupę zawodową fachowców niemieckich i kierował na terenie powiatu bolesławieckiego pracą tajnej organizacji, utrzymując kontakt z głównym sztabem „Freies Deutschland" we Wrocławiu. Najbliższymi kierownikami sztabu, z którymi Kuhne utrzymywał więź byli: Neunnich Herbert, kierownik sztabu, Fiebigo Paul, kierownik poczty organizacyjnej i propagandysta oraz dr. Daum Brygitte, lekarz organizacji. Po zlikwidowaniu tajnej organizacji władze bezpieczeństwa wykryły na terenie powiatu Bolesławiec duże ilości materiałów wybuchowych, amunicji i broni. Jak wynika z aktu oskarżenia, zasiadający na ławie oskarżonych Kuhne Artur pełnił rolę komendanta organizacji w powiecie Bolesławieckim. Na zebraniach organizacyjnych w październiku ub. roku wskazywał on członkom jako cel organizacji oderwanie przemocą Dolnego Śląska od Polski i uwolnienie całych Niemiec od okupantów. Za drogę wiodącą do tego celu, uważał oskarżony akty sabotażu w fabrykach, obiektach użyteczności publicznej, niszczenie mostów, urządzeń kolejowych i t.d. Za jedną z najskuteczniejszych metod, mających ułatwić osiągnięcie wyznaczonych celów, uważał Kuhne wywołanie rozdźwięku między Polakami i Rosjanami.

Z polecenia Kuhnego dokonano szeregu napadów rabunkowych na Polaków - rolników. Członkowie organizacji mieli również zamordować wielu wybitniejszych Polaków. Ostatecznym aktem, prowadzącym do celu, miało być zbrojne powstanie. Oskarżony Kuhne, jako kierownik organizacji w powiecie, opracowywał plany dywersyjne oraz wydawał rozkazy wykonania poszczególnych aktów sabotażu. Na zebraniu w październiku 1945 r. zapowiedział zniszczenie odbudowanej przez rząd polski cegielni i fabryki dachówek w Czarnej koło Bolesławca oraz fabryki papy w Żeganiu. Fabryki te spłonęły w pierwszej połowie lutego 1946 r. Po ich spaleniu Kuhne oświadczył, że są to akty sabotażowe, dokonane na jego rozkaz przez oddziały dywersyjne. Kuhne wydał również naczelnikowi sztabu organizacji w pow. Bolesławiec Münnichowi rozkaz opracowania technicznego planu uszkodzenia niektórych maszyn i zupełnego unieruchomienia wodociągów w Bolesławcu na wypadek powstania zbrojnego. Ponadto rozkazał mu również opracować i przeprowadzić plan wysadzenia w powietrze koszarów Wojska Polskiego w Bolesławcu. Zapowiedział wysadzenie mostów kolejowych we Wrocławiu. Planował też wysadzenie elektrowni w Podbrodziu. Realizacją jego planów zajmowały się podległe mu grupy sabotażowe. Oskarżony trudnił się również dostarczaniem fałszywych dokumentów, wydając je przestępcom. Przechowywał jeńców wojennych, umożliwił przedostanie się za granicę byłemu SS-manowi Miringowi Heinzowi. Oskarżony wyłudził dokument, przy pomocy którego Miring wyjechał do Niemiec w sprawach organizacyjnych. W Berlinie — jak zeznał oskarżony — konferował on z pułkownikiem sztabu armii amerykańskiej na temat organizacji „Freies Deutschland", na temat obecnej sytuacji Dolnego Śląska i jego przyszłości. Na zebraniach oskarżony szerzył fałszywe wiadomości o mającej nastąpić wkrótce inwazji anglo - amerykańsko - niemieckiej na Polskę. Grożąc współpracującym z Polakami Niemcom „likwidacją" nawoływał Niemców do nie oddawania świadczeń na rzecz Polski. Naczelnikiem sztabu organizacji na Bolesławiec był oskarżony Muennich Herbert. *Na rozkaz wspomnianego* wyżej Kuhnego, opracował on plan zniszczeń przy pomocy podległych mu ludzi urządzeń wodociągowych w Bolesławcu. Otrzymał on również rozkaz opracowania planu wielu aktów sabotażu oraz planu wysadzenia w powietrze koszar W.P. Zawiadomił on również Kuhnego, iż możliwe jest uszkodzenie instalacji wodociągowej, instalacji, ogrzewającej koszary. Ponad to oskarżony dysponował magazynem materiałów wybuchowych i amunicji. Oskarżony Fibig był członkiem NSDAP. Jako zastępca komendanta powiatowego organizacji oraz komendat oddziału głównego zwerbował 5 ludzi do współpracy. Był on łącznikiem między kierownictwem powiatowym w Bolesławcu a sztabem głównym organizacji „Freies Deutschland" na Dolnym Śląsku we Wrocławiu. Wydawał on rozkazy gromadzenia broni, amunicji, materiałów wybuchowych. Na ławie oskarżonych zasiada również Daum Brygitte, która pełniła funkcję lekarza organizacyjnego. Oskarżona w drugiej połowie września 1945 r. na zlecenie swego przełożonego inż. Kuhne, dokonała operacji wycięcia znaków SS-manowi Miringowi Heinzowi, który był również członkiem organizacji. Oskarżona Nitschkeler Gertruda dostarczyła fałszywych dokumentów zbiegłemu jeńcowi wojennemu, które posłużyły mu do przekroczenia granicy polsko - niemieckiej. Oskarżony Gerhardt pełnił funkcję wywiadowcy. Zadaniem jego było wykrywanie Niemców, zdradzających organizację oraz współpracujących z władzami polskimi, celem sporządzenia list, przeznaczonych na „likwidację" po wywalczeniu „wolnych Niemiec".

Pozostałym obwinionym akt oskarżenia zarzuca świadomy, czynny udział w pracach organizacji „Freies Deutschland", gromadzenie i przechowywanie broni, amunicji i materiałów wybuchowych, udział w ćwiczeniach bojowych i dywersyjnych *oraz udział w tajnych zebraniach.* Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Rozprawa trwa.

Czy nie zbyt liczne armie

pozostawiają zwycięzcy zwyciężonym?

WASZYNGTON (PAP). Jak komunikuje korespondent dziennika „Baltimore Sun", dawni satelici Niemiec na Bałkanach będą uprawnieni do posiadania armii liczniejszej na podstawie traktatów pokojowych, aniżeli dozwolone to było w traktatach po wojnie, kóra zakończyła się w r. 1918. Korespondent posiada cyfry, które mają być oficjalnie ogłoszone w traktatach pokojowych uzgodnionych przez ministrów Wielkiej Czwórki dla przedstawienia ich konferencji pokojowej. Twórcy traktatu wersalskiego ograniczyli liczebność armii bułgarskiej do 30.000 ludzi, co uważane było za wystarczające dla utrzymania porządku i zakazali jej posiadania lotnictwa oraz broni ciężkiej, koniecznej do prowadzenia wojny. Traktaty opracowane po zakończeniu drugiej wojny światowej pozwalają Bułgarii na utrzymanie armii w wysokości 65.000 ludzi, w tym 5000 lotników, na posiadanie 90 samolotów, w tym 70 samolotów bojowych. Włochy mają prawo utrzymywać wojsko w liczbie 297.500 ludzi, 200 czołgów i 350 samolotów. Korespondent pisma amerykańskiego porównuje te liczby z cyfrą 115.000 żołnierzy, narzuconą Niemcom traktatem wersalskim. Węgry na mocy tego traktatu będą miały prawo do utrzymania wojska w liczbie 70.000 ludzi i 90 samolotów. W r. 1919 liczebność armii węgierskiej została ograniczona do 35.000 ludzi i posiadanie lotnictwa zostało tam zakazane. Na podstawie traktatów pokojowych z okresu po zakończeniu drugiej wojny światowej Rumunia będzie posiadała siły zbrojne w sile 133.000, a Finlandia w sile 41.900 żołnierzy.

Burdy łatwiejsze od pracy...

Jak andersowcy „urabiają opinię" Polakom

RZYM. (Tass). — Oficerowie II korpusu Andersa sprowokowali krwawy incydent w Salerno dnia 24-go lipca.

Z okien klubu nocnego oficerowie ci wyrzucili meble i naczynia na głowy przechodzących ulicą Włochów. Gdy oburzeni mieszkańcy zebrali się dokoła klubu, protestując przeciwko hultajskim wybrykom, oficerowie zaczęli strzelać z rewolwerów i automatów do bezbronnych ludzi. Policji z trudem udało się przerwać strzelaninę. Wśród mieszkańców jest dwoje zabitych, trzech Włochów jest ciężko rannych.

W mieście, szczególnie w dzielnicach robotniczych panuje głębokie oburzenie z powodu prowokacji andersowców. Ludność domaga się surowej kary dla sprawców. Przedstawiciele partii politycznych zwrócili się do rządu z żądaniem natychmiastowego usunięcia z miasta żołnierzy andersowskich.

Anglikom śpieszy się

LONDYN (PAP). Agencja Reutera komunikuje, z kwatery brytyjskiej Armii Renu, że od dn. 1 sierpnia władze brytyjskie przekazują Niemcom zarząd w dziedzinie rolnictwa, rybołóstwa i aprowizacji w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Choroba prawdziwa czy dyplomatyczna?

Pogłoski o Bevinie

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie zaprzeczył wiadomości, jakoby brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin miał zamiar zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Pogłoska, że Bevin ma zamiary ze względu na zły stan zdrowia oraz innych powodów opuścić stanowisko min. spr. zagranicznych, jest całkowicie zmyślona. Podczas, gdy w końcu ubiegłego tygodnia istniały przypuszczenia, że Bevin jest poważniej chory, albo że choroba min. jest jedynie niedomaganiem dyplomatycznym, minister w tym tygodniu w rzeczywistości lekko zaniemógł. Po dwóch dniach wypoczynku czuł się znacznie lepiej, wobec czego należy przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości będzie mógł udać się na konferencję pokojową do Paryża.

LONDYN, (PAP). — Nagła choroba ministra Bevina i decyzja premiera Attlee udania się do Paryża, jako przewodniczącego misji brytyjskiej na Konferencję Paryską, wywołały wiele komentarzy w kołach politycznych Londynu. Wielu obserwatorów uważa, że choroba ministra Bevina ma podłoże polityczne. Mianowicie lewy odłam Partii Pracy odnosi się do polityki zagranicznej ministra Bevina bardzo krytycznie, zarzucając mu jeśli nie złą wolę w stosunku do Związku Rądzieckiego, to przynajmniej brak taktu w jego pracy dyplomatycznej. Według powszechnej opinii premier Attlee dołoży wszelkich starań, aby Konferencja Paryska przyniosła spodziewane rezultaty, a przynajmniej pragnie on dowieść, że zarzuty czynione Bevinowi są bezpodstawne.

Holandia żąda rekompensaty

w postaci byłych terytoriów niemieckich

HAGA, (PAP). — Niezależny dziennik holenderski „Hot Parcol" donosi, że rząd holenderski wkrótce wystąpi do ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z żądaniem przyznania Holandii części terytorium niemieckiego. Będzie on domagał się części wschodniej Fryzji, wyrównania wschodniej granicy Nijmoegen — miasto w zachodniej Holandii, znane z bitwy we wrześniu 1944 r oraz okręgów granicznych Gelsenkirchen. Pozwoli to 60 tys. drobnych gospodarzy, którzy nie mogą znaleźć ziemi, osiedlić się we wschodniej Fryzji. Żądanie przyłączenia terenów niemieckich zostało wysunięte w listopadzie ub. roku w manifeście, podpisanym przez 40 osób, m. in. przez ministra wojny Jonkmaer van Lidth de Joude, gdy rząd holenderski znajdował się na emigracji w Londynie. Żądanie to zostało wysunięte jako rekompensata, w celu usunięcia konieczności emigracji, oraz w celu niedopuszczenia do odbudowy nowych Niemiec

90 milionów muzułmanów

przygotowuje kampanię

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że Liga Muzułmańska zainaugurowała na masowym zebraniu muzułmańskim w Bombaju przygotowawczą kampanię w celu wszczęcia bezpośredniej akcji przeciwko rządowi brytyjskiemu i Kongresowi. B. premier Bengalu Kaswaja Kazimuddin oświadczył: „Nie zostało jeszcze zdecydowane, jaką formę przybierze walka, nie będą to jednak zwykłe rozruchy. 90 milionów muzułmanów będzie brało udział w tej walce, która zadecyduje o ich egzystencji.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że Komitet Wykonawczy Ligi Muzułmańskiej zwrócił się z apelem do wszystkich muzułmanów w Indiach, ażeby uznali 16 sierpnia za „dzień bezpośredniej akcji", przerywając wszelką pracę. Natomiast w dniu tym mają się odbyć publiczne zgromadzenia i demonstracje, popierające stanowisko Ligi Muzułmańskiej wobec propozycji brytyjskiej misji rządowej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wychodzące w Bombaju pismo „Times of India" nazywa decyzję Ligi Muzułmańskiej „opłakaną". „Liga uczyniła źle, działając niezgodnie z wymaganiami chwili i niepotrzebnie nie zgodziła się oczekiwać na rozwój wypadków.

Powódź w Turcji

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi ze Stambułu, że w następstwie katastrofalnej powodzi w rolniczych rejonach Arassiru i Samsum w północnej Anatolii, wywołanej ulewnym deszczem, zatonęło 300 osób, 500 odniosło obrażenia, zaś tysiące znalazły się bez dachu nad głową. Rzeki wzbierają w dalszym ciągu, przy czym wzburzone wody zerwały szereg wielkich mostów. Woda zalała tysiące hektarów ziemi niszcząc wszelkie zbiory.

Frazes bez pokrycia w rzeczywistości to największy wróg wszelkiej propagandy

O uczciwą i odważną informację

Nie było dotychczas w historii Polski niepodległej okresu, który by wymagał większej trzeźwości w ocenie wydarzeń i uczciwości w informowaniu niż w czasach współczesnych. To co wynika z nawyku myślowego, z tradycji przekazywanej nie tylko poprzez naukę historii w szkołach, ale poprzez opinię wśród robotników i chłopów przechodzące z pokolenia na pokolenie — musi więc dzisiaj poważnym często zasadniczym zmianom.

Mamy tu na myśli — szczególnie ważny problem stosunku Polski do Rosji, a później do Związku Radzieckiego. Każda myśl szczerze niepodległościowa, bez względu na jej charakter światopoglądowy, musiała być z natury rzeczy antyrosyjska, ponieważ carska Rosja miała do nas stosunek imperialistyczny, a więc tym samym zaborczy. Nawet postępowe ośrodki działania w Polsce — jak Polska Partia Socjalistyczna— swój radykalizm musiała kierować przede wszystkim przeciwko Rosji, jako siedlisku zacofania społecznego i imperializmu. Niestety, szansa zmiany tej sytuacji zapoczątkowana wspaniałym gestem Lenina, zmierzającym do uznania naszej niepodległości w 1917 roku, została zaprzepaszczona przez Piłsudskiego wyprawą kijowską. Każdy rozsądny polityk polski w ówczesnych czasach nie mógł mieć powodów do nieufności w stosunku do władz sowieckich, gdyż — mimo że głosiły one hasła powiększania republik sowieckich — wyraźnie oświadczały, że chodzi im przede wszystkim o stabilizację swych wpływów na terenie dawnej Rosji carskiej...

To więc, co objęliśmy w spadku po przeszłości w przeciwstawieniu do tego, co wynika z potrzeb dnia dzisiejszego — musi być zmienione drogą pracowitego wysiłku wychowawczego, w którym każdą myśl każde sformułowanie winna cechować odpowiedzialność za słowo i prawdomówność. Ten wielki wysiłek podejmuje t. zw. propaganda. nie tylko zresztą ta ze stemplem urzędowym.

W rejestrze słów i pojęć zdewaluowanych przez wojnę i czasy powojenne znajduje się niestety i osławiona propaganda. Ludzie, bez względu na środowisko społeczne, na dźwięk tego słowa kurczą się psychicznie, a jeśli muszą słuchać — pozostają najczęściej głusi. Kto styka się z masami robotniczymi i chłopskimi nie tylko w okolicznościach odświętnych, ten wie, że wydźwięk tego słowa w ich pojęciach posiada w sobie coś z fałszu, z chęci narzucenia komuś myśli bez uprzedniego poinformowania go i dowodu popartego faktami.

Oczywiście źródło tego stanu rzeczy nie jest trudne do wykrycia. Wynika ono z braku szczerości, z pośpiechu do przedwczesnych i „budujących" uogólnień, które nie znajdują często pokrycia w rzeczywistości, oraz — z braku znajomości psychiki odbiorcy i chęci liczenia się z jego nastrojami.

Spróbójmy udowodnić to na przykładach Najważniejszy dla każdego Polaka jest problem niepodległości i suwerenności jego kraju. Niewątpliwie pobyt Czerwonej Armii na terenach Polski nie wynika z chęci ograniczania naszej suwerenności przez Związek Radziecki, ale z ogólnej sytuacji międzynarodowej. Wypowiedzi odpowiedzialnych polityków sowieckich dają świadectwo szczerej chęci szanowania przez nich naszej suwerenności. **nie mamy powodów. aby im nie wierzyć.**

Ile jednak ukazało się w Polsce artykułów, któreby wskazywały na wyjątkową sytuację niepodległościową państw średnich i małych po drugiej wojnie światowej, któreby wyraźnie wskazywały, że właściwie pełną suwerenność posiadają tylko trzy wielkie mocarstwa. Wierzymy w to, że dotychczasowy stan jest przejściowy, i dlatego powinniśmy o tym szczerze mówići pisać. Tymbardziej, że znajdujemy zachętę polskich mężów stanu. Premier naszego rządu mówił wielokrotnie o pogłębianiu naszej suwerenności państwowej... i to obowiązuje.

Przyjrzyjmy się z kolei problemowi reform ustrojowych. Ileż to padło słów „gorliwców", którzy widzieli w reformie rolnej i przemysłowej natychmiastowo działające lekarstwo na wszystkie dolegliwości. A tu tymczasem mija rok, a w wielu zakładach pracy zarobki nie osiągnęły jeszcze poziomu przedwojennego.

Reformy te są niewątpliwie wydarzeniami historycznymi, ale aby mogły one owocować trzeba ponadto walczyć z tempym biurokratyzmem. ze złodziejstwem i brakiem społecznego wyrobienia. I to musi być troską każdego człowieka w Polsce. Tymczasem przychodzi się bardzo często do robotnika z odświętnymi frazesami, które — co najgorsze — starają się wykazać tylko zasługi i doniosłość decyzji odpowiedzialnych polityków partii demokratycznych. Pewnie, ich dokonania są ważne, ale musimy wreszcie zacząć mówić o tym, że to wszystko co zrobił Rząd, to są tylko fundamenty, a ta najważniejsza i... najtrudniejsza reszta leży w rękach i w mózgach robotników i inżynierów. I że właśnie od tego w pierwszej mierze zależy z utęsknieniem oczekiwany dobrobyt.

Propaganda to przede wszystkim dobra informacja. W okresie przedwojennej nędzy i poniżenia robotnika, wystarczały najprostsze słowa, aby pobudzać i organizować walkę o sprawiedliwszy ustrój. W okresie budowy i ciężkiego wysiłku — frazes — choć by wynikał z dobrej woli, jest czymś nieznośnym i denerwującym. Jakże małe jednak jest na ogół zrozumienie tego zjawiska. Iluż mówców traktuje swoich słuchaczów, jako conajmniej... naiwnych ludzi. Okres walki robotników i chłopów z sanacją, lata okupacyjne były wielką szkołą polityczną mas.

Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że dziś poziom uświadomienia politycznego jest stosunkowo duży. I dlatego nie wolno nikomu, kto ma poczucie odpowiedzialności, przychodzić do ludzi z ogólnikami, które jak każdy ogólnik — muszą być w miarę nieszczere i naiwne. W wielkim dziele wychowywania narodu powinien decydować argument poparty faktami — szczery, oświetlający zagadnienie od strony tych odczuć i myśli jakie nurtują dziś w społeczeństwie.

Antoni Pokorski

Terrorem usiłuje rząd grecki zmusić Związki Zawodowe do uległości

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że do Aten przybył wydelegowany przez Światową Federację Związków Zawodowych Leon Jouhaux. Przyjazd Jouhaux nastąpił w momencie ataku rządu na greckie związki zawodowe. Parę dni temu minister pracy Ctratos ogłosił, że kierownictwo greckiej federalnej konfederacji pracy jest nielegalne i polecił przywódcom związków zawodowych w ciągu 48 godzin przekazać akta i lokal centrali związków ministerstwu pracy. Równocześnie, jak donosi dziennik monarchistyczny „Katimerin" ministerstwo pracy rozesłało okólnik do gubernatorów i władz sądowych oraz do organizacji przemysłowych i handlowych, żeby nie uznawali związków zawodowych za prawnie istniejące i nie utrzymywali z nimi żadnych stosunków w kwestiach pracy. Równocześnie w całym kraju aresztuje się pod lada pozorami miejscowych przywódców związków zawodowych. W Missolunghi aresztowano wszystkich sekretarzy miejscowych związków. W Salonikach aresztowano skowi rządu i przekaże akta i loprzewodniczącego miejscowych związków Papajannisa. W mieście Aleksandropulis aresztowano całą radę związków i wysłano ją na wyspę Anafi. Na tę samą wyspę wysyła się przedstawicieli ruchu związkowego miasta Amalias (Peloponez). W odpowiedzi na ultimatum ministra pracy grecka konfederacja pracy ogłosiła decyzję, w myśl której nie podporządkowuje się nacikal konfederacji tylko nowemu kierownictwu które będzie wybrane według statutu na najbliższym posiedzeniu związków. Grecka konfederacja pracy postanowiła także zwrócić się za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych do robotników całego świata oraz wezwać greckie masy pracujące do walki o niezależność związków zawodowych.

Byrnes żąda jawności obrad

PARYŻ (SAP). Min. Byrnes ma zamiar zażądać, aby wszystkie prace konferencji pokojowej były dostępne prasie, nie wyłączając obrad prowadzonych na komisjach. Obserwatorzy dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych wyrażają wątpliwości, czy ta propozycja Byrnesa będzie przyjęta.

Jakie komisje będa działały na konferencji pokojowej

LONDYN (SAP), Projektuje się utworzenie na konferencji pokojowej 9-ciu komisji traktatowych; jednej prawnej, dwóch wojskowych i jednej gospodarczej.

Na wszystkich tych komisjach obowiązywać będzie zasadą większości kwalifikowanej dwóch trzecich głosów, lecz mniejszość zawsze będzie miała prawo przedłożyć swe poglądy konferencji plenarnej. Komisje terytorialne, które mają apracować 5 traktatów, będą składały się z państw, które były w stanie wojny z danym krajem.

Skład tych komisji będzie następujący:

Z Włochami — W. Brytania, ZSRR, St. Zjednoczone, Chiny, Francja, Australia, Belgia, Białoruś, Abisynia, Grecja, Indie, Holandia i Nowo-Zelandia, Polska, Ukraina, Afryka Południowa, Jugosławia.

Z Rumunią — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Połudn. Afryka, Jugosławia.

Z Bułgarią — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Czechosłowacja, Grecja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina, Afryka Połudn. i Nowa Zelandia.

Z Węgrami — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Kanada, Czechosłowacja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina,

Z Finlandią — W. Brytania, ZSRR, Francja, Australia, Białoruś, Kanada, Czechosławacja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina i Afryka Południowa.

Duch na sali obrad Konferencji Pokojowej

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w czasie, gdy dwadzieścia jeden państw obraduje w Paryżu — nad traktatami pokojowymi z byłymi satelitami „osi" — zainteresowanie opinii publicznej skierowane jest raczej w stronę nie rozpatrywanej w Paryżu sprawy Niemiec. I nie tylko opinii publicznej, lecz i czołowych reprezentantów świata t. zw. wielkiej polityki.

Problem niemiecki wciąż jeszcze usuwany po za nawias definitywnych rozstrzygnięć — jest zbyt poważny, aby można było o nim w rozgwarze dyskusji w sprawie Włoch, czy Węgier, Rumunii, czy też Bułgarii i Finlandii — zapomnieć. Stąd też cały szereg wypowiedzi o Rzeszy — w tym czasie, gdy nie o niej pertraktują oficjalnie narody świata.

Ale trzeba o tym dobrze pamiętać, że — nawet wtedy, gdy spisywać się będzie traktaty pokojowe z „satelitami" — duch Niemiec krążyć będzie nad salą obrad. Mało jest takich decyzji, które choćby napozór w niczym nie zahaczały o zagadnienie niemieckie — w rzeczy samej zagadnienia tego w jakimś stopniu nie dotyczyły.

A prócz tego — i o tym pamiętać należy, że w Paryżu przy okazji dyskusji — nad innymi problemami ujawni się w pewnym sensie — stosunek i do niemieckiej sprawy. Ujawni się stosunek do zagadnienia granic Rzeszy. Już po konferencji czterech — usłyszeliśmy z ust Bevina, że nie podobają się mu nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, że zgodził się na nie... bo musiał.

Obecnie słyszymy z ust gen. de Gaulla — o którym trudno powiedzieć, że jego myśl polityczna zbieżna jest z naszą — że warunkiem wzmocnienia bezpieczeństwa Francji — jest granica Niemiec — od zachodu na Renie, od wschodu — na Odrze i Nysie.

„Mus" — Bevina i szczere życzenie — de Gaulla charakteryzują różnice światopoglądowe, które w pełni objawią się w czasie trwania konferencji paryskiej.

Narody kontynentalne, nawet jeśli znajdują się pod rządami „łagodnych" demokratów — znają i rozumieją niebezpieczeństwo niemieckie. Narody, które dzieli od Niemiec morze, choćby socjalistyczny miały rząd — nie potrafiły ani z pierwszej, ani z drugiej wojny światowej wyciągnąć odpowiednich wniosków. Za ich czynami, za ich rozumowaniem kryje się ukryta myśl — ratowania Niemiec... bo inaczej zagrożony będzie pokój świata. Tak trochę jakby kto chciał uchronić swoje mieszkanie od kradzieży — i w związku z tym proponował skasowanie przepisu kodeksowego — o karaniu tej kradzieży.

Podział na zwolenników surowego, choć sprawiedliwego do Niemiec stosunku, i zwolenników łagodności bez umowy — już się zarysował, zarysuje się jeszcze wyraźniej w Paryżu — choć o Rzeszy oficjalnie mowy tam nie będzie. Ale — mowa będzie o zagadnieniach, które dadzą poznać, kto jest zwolennikiem jakiej drogi w porządkowaniu nowego, powojennego świata. Les.

Skąd ta radiostacja?

ŁÓDŹ. 31.7. —

Kilka dni temu jakiś osobnik sterroryzowawszy na ulicy kolejno dwóch milicjantów odebrał im broń. Na skutek zarządzonego natychmiast pościgu sprawca rozbrojenia został postrzelony ciężko w łokieć i następnie zatrzymany. Jest to Szemiot Piotr — elektromonter z fabryki Scheiblera i Grohmana, zamieszkały Plac Zwycięstwa 10.

W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu nowy aparat radiowy nadawczo-odbiorczy, typu wojskowego — ostatniej produkcji angielskiej, ze wskazówkami użycia — w języku polskim.

Ranny Szemiot, dowódca oddziału AK w okresie okupacji, przybył do Łodzi z Podhala — na skutek ciężkiego stanu zdrowia — nie może na razie udzielić bliższych informacji o swej działalności.

Na krańcach Łodzi rozbił namioty Lunapark...

Dzieciństwo które minęło bezpowrotnie, lizak na patyku, katarynka i wróżbita w cylindrze

Pamiętacie, jak drżąc z emocji i ściskając w spoconej piąstce groszaki otrzymane od matki na abonament tramwajowy lub drugie śniadania, stawaliśmy u wrót dziecięcego raju — Lunaparku. Były później długie dni chodzenia „per pedes" do szkoły i bolesne skurcze małego żołądka w drugośniadaniowej porze.. były niejednokrotnie reprymendy od rodziców za „wałęsanie" się gdzieś po szkole, ale spływało to po nas jak woda po kaczce i znów uzbierawszy trochę „mamony" lecieliśmy do Wesołego Miasteczka.

JESZCZE RAZ PRZEŻYĆ DZIECIŃSTWO...

Chcąc jeszcze raz doświadczyć niezapomnianych dziecięcych wzruszeń, jeszcze raz zawirować nad ziemią na małym foteliku karuzeli, posłuchać jedynej na świecie muzyki lunaparkowej katarynki.. zagubić się w rozbawionym, świątecznym tłumie i znów mieć w ustach niezapomniany smak lizaka na patyku... chcąc raz wrócić choć na chwilę do beztroskiego dzieciństwa, które tak szybko i tak najzupełniej bezpowrotnie minęło... poszliśmy w niedzielę do lunaparku.

NA KRAŃCACH ŁODZI..

Na krańcach Łodzi rozbił swe namioty Lunapark.. Wszystko jest tak, jak być powinno, tak jak było kiedyś. Ta sama spocona i beztroska atmosfera niedzielnego wieczoru. Taki sam rój dzieci, uczennice ze „sztubakami" i panny z żołnierzami i poważne, czcigodne, poddtatusiałe rodzinki... wszystko tak samo, jak kiedyś, jak przed laty. — tylko my jesteśmy inni, tylko my już jesteśmy, niestety, dorośli.

Wierni tradycji kupujemy w budce ze słodyczami lizaka i czujemy w nim smak kartoflanej mąki. Już nie podnieca nas rozbawiony tłum, chrypie okropnie katarynka i śmieszy wróżbita, szarlatan w cylindrze... Dzieciństwo minęło bezpowrotnie.

Wobec tego, systematycznie i poważnie, już tak „po dorosłemu", chłodno przyglądamy się niedzielnemu tłumowi...

POWIETRZNYM SZLAKIEM

Główna atrakcja lunaparku — karuzela. Trochę inna niż w czasach dzieciństwa. Tamtą wprawiało w ruch kilkunastu wyrostków, którzy ryjąc w piasku bosymi stopami, biegali w kółko z długimi linkami.. obecna karuzela jest wspaniała, godna i wyfiokowana, porusza ją jakiś specjalny, skomplikowany mechanizm, a zamiast małych fotelików ma wiszące na łańcuchach samoloty, samochody, łabędzie i konie....

„Zaczynamy... kto się przejechać chce nadpowietrznym szlakiem.. zajmować miejsca za moment ruszamy". Już wszystkie miejsca pozajmowane.. wolno, wolno.., coraz szybciej, szybciej i szybciej.. wirują w powietrzu letnie sukienki niewiast odsłaniając nogi, które można i należy pokazywać i takie, które jak się wychodzi na spacer, powinno się zostawiać w domu.

Niewiasty pokrzykują rozkosznie ze strachu... „Oj, panie Feluś, trzymaj me pan, bo spadne"... „Niech się panna Mania nie boi.. ja pilnuje" i męskie ramię władczo oplata toczoną kibić partnerki. Ktoś komuś kradnie przelotny pocałunek.

Nie przestaje się kłócić jakaś para małżeńska. Ona przechyla się do niego co chwilę z kabiny samolotu, on kurczy się pokornie we wnętrzu długoszyjego łabędzia. „Jasia, a nie wstyd ci, ludzie patrzą"... „A nie wstyd łachudro jedna, a nie wstyd.. widziałam jakeś ją obejmował na tamtym karuzelu. Żona ślubna jestem i poniewierać się nie dam". Oj, nie dobrze, wyobrażamy sobie co to będzie, po zejściu z karuzeli.

I znów wolniej... wolniej.. wolniej... Czekają już na miejsca nowi amatorzy.

PRZESYŁAM CI TĘ FOTOGRAFIĘ...

Fragment pałacu opleciony pnącymi różami.. samolot, który na zdjęciu wygląda jak prawdziwy... fotograf „à la minute" cieszy się niewątpliwym powodzeniem. Zasiada między różami leciwa dama przyciskając do bujnego łona bukiet papierowych kwiatów. Za parę minut landszaft gotowy. Niewiasta wyszła jak żywa... bestia fotograf nawet oba podbródki uchwycił.

Do samolotu wsiada jakaś młoda dziewczyna, przyjaciółka daje jej życzliwe rady. „No śmiej że się Helka, jak mu poślesz taką ponurą gębę, to pomyśli, że furt tylko płaczesz za nim"... Helka ukazuje dwa złote zęby w szerokim uśmiechu...

POZNASZ PRZYSZŁOŚĆ ZA JEDNE DWADZIEŚCIA ZŁOTYCH

Laseczka, frak, cylinder, poczernione „głębokie" spojrzenie.. wielka tajemna księga i talia zatłuszczonych kart. Mistrz czarnej magii jakiś Pyfello, czy Bufallo. Mniejsza o to, jak się nazywa. Grunt, że opowiada dziwy. Wróży z pisma, kart, rąk, kuli szklanej. Do mistrza podchodzi jakiś łysy jak kolano jegomość... Mistrz przypatruje mu się bacznie, a później pyta: „Szanowny pan, jakiego był włosa, bo z łysego czerepa nie widać, a nie wiem czy karty na breneta czyli tyż na blondyna szanownej osobie kłaść"... „Szatyn jestem panie". „W porządeczku, znaczy się w dzwonkowem kolorze"...

DO CELU..

Dużym powodzeniem cieszy się strzelnica. Paf... i oto przewraca się tekturowy Hitler. Drugi celny strzał. Dzwoni małym dzwoneczkiem brodaty krasnoludek... I jeszcze raz. Zjechał po specjalnej szynie rząd drewnianych kręgli. Ledwo może unieść ogromne karabinisko mały Jasiek.. sapie poci się i strzela. Same pudła... Dziecko odchodzi ze łzami w oczach. „Nie płacz syneiu, — pociesza ojciec — jak dorośniesz, będziesz prawdziwych Niemców strzelał". Wiwat pacyfizm! Kłaniamy się następnej wojnie.

LODY... LODY...

„Zimna jak lód, słodka jak miód"... kosz pełen butelek pseudo-lemoniady i dwie krążące kolejno z rąk do rąk szklanki. Jakiś młody żołnierz, z gatunku „dowcipnisiów" wylewa pół szklanki lemoniady za dekolt swojej towarzyszce. To dla ochłody. Panna parska jak kotka, ale nie obraża się bynajmniej, widać, że robią jej przyjemność sympatyczne karesy zalotnika. Lody... Lody... „Czarne, brudne „paznogcie.. małe okrągłe wafelki, a w nich coś, co się produkuje domowym „higienicznym" sposobem.

Zapada zmierzch. Z pewną ulgą opuszczamy czarodziejskie miasteczko. Czyż już aż tak bardzo starzy jesteśmy?

K. JUCHNIEWICZOWA

Sądy starościńskie karzą za potajemny ubój

Zepsute mięso w stołówce dla literatów i w restauracjach I klasy

(e.z.) Jednym z najczęstszych rodzajów spraw, jakie odbywają się przed Sądem Starościńskim, są sprawy o potajemny ubój mięsa. Na pewno nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo grozi im, gdy bezwiednie spożywają mięso z potajemnego uboju.

Teraz zwłaszcza w okresie letnich upałów panują uporczywe epidemie chorób gastrycznych, spowodowane nie tylko spożywaniem niemytych owoców, ale często i nieodpowiedniego mięsa, podawanego w stołówkach, restauracjach, sprzedawanego po sklepach.

Istnieją na szczęście czynniki, które prowadzą walkę z potajemnym ubojem, stosując odpowiednie przepisy i kary za przekraczanie ich, zapewniają szerokim masom konsumentów spożycie zdrowego i badanego w odpowiedni sposób mięsa.

Przede wszystkim na podstawie przepisów policji weterynaryjnej mięso natychmiast po uboju powinno znaleźć się w rzeźni, gdzie podlega drobiazgowemu badaniu lekarzy i jest w zależności od stanu kwalifikowane jako zdatne do użytku, mniej wartościowe, warunkowo zdatne i całkowicie nienadające się do spożycia. Mięso mniej wartościowe może być sprzedawane tylko w taniej jatce przy rzeźni miejskiej, mięso warunkowo zdatne do spożycia — przez solenie, wędzenie, czy mrożenie zostaje pozbawione zarazków, mięso zaś nienadające się zupełnie do użytku zostaje natychmiast w rzeźni przetworzone w specjalnych aparatach — dla celów utylizacyjnych, m. in. np. na mydło.

Jednakże nieuczciwi rzeźnicy, a zwłaszcza sprzedawcy pokątni obchodzą obowiązujące przepisy, by uniknąć opłat związanych z badaniem mięsa i w ten sposób powiększyć zyski. Dokonują więc uboju potajemnie, lub poza Łodzią, nie cechując mięsa wcale w rzeźni. W ten sposób często mięso zarażone różycą, gruźlicą, czy innymi bakteriami chorobotwórczymi dostaje się na rynek.

Tutaj kontrolerzy Rzeźni Miejskiej, jatki, sklepy z bitym ptactwem, restauracje i stołówki i badają, czy mięso posiada *stemple rzeźni i czy*, nawet gdy jest w nie zaopatrzone, nadaje się do spożycia.

W ostatnich dwóch tygodniach badania kontrolerów Rzeźni wykazały, że nie tylko sklepy mają mięso z potajemnego uboju, mięso takie znaleziono nawet w restauracjach I-go rzędu i stołówkach pracowniczych. Wyniki takiej kontroli znajdują swój epilog w sądzie starościńskim, który wyznacza kary grzywny do 30 tys. zł. i 3-ch miesięcy aresztu — łącznie, lub osobno.

Oto w stołówce Związku Literatów przy ul. Moniuszki znaleziono w kuchni 13 kg cielęciny pochodzącej z potajemnego uboju, którą kucharz przygotował już na kotlety. Kontrolerzy orzekli, że cielęcina ma zarazki bakterii okrężnicowej. Została natychmiast skonfiskowana, kierowniczka stołówki Maria Zielińska została skazana przez sąd na 8 tys. zł. grzywny, a literaci ocaleli przed zatruciem.

Skotnicki Franciszek zam. przy ul. Zaolziańskiej 60 przechowywał w szopie *mięso, wędlinę i słoninę*, pochodzącą z potajemnego uboju. 31 kg. słoniny znajdowało się w stanie gnilnym i trzeba było je zniszczyć — reszta mięsa miała nienormalny zapach. Skotnicki został skazany na 30 tys. zł. grzywny i 3 miesiące aresztu kary łącznej.

Również w kuchni i piwnicy, baru „Smakosz" ul. 6 Sierpnia 2 znaleziono mięso z potajemnego uboju. Właściciel Stanisław Borowski został skaazny na 12 tys. grzywny, a mięso zostało skonfiskowane.

W restauracji „Biesiada" ul. Piotrkowska 47 w śpiżarni znaleziono mięso w rozkładzie gnilnym i o nienormalnym zapachu. Właściciel Leon Jodłowski został skazany na 15 tys. zł. grzywny, mięso zaś zniszczone w aparacie utylizacyjnym.

Sprawy przed sądem starościńskim odbywają się w trybie przyśpieszonym t.j. następnego dnia po doniesieniu kontroli Rzeźni.

Konsumenci w dobrze zrozumianym własnym interesie powinni zwracać baczną uwagę na to, czy mięso, lub wędliny, jakie kupują, posiadają obowiązujące *cechy t. zn.* czy mięso jest stemplowane, a wędliny zaopatrzone są w plomby. Powinni też z reguły omijać pokątnych sprzedawców, a unikną w ten sposób przykrych konsekwencji chorobowych.

Przeszło 17 milionów pasażerów

przewiozły koleje w czerwcu

WARSZAWA. W ruchu pasażerskim P.K.P. przewiozły w m. czerwcu ogółem 17.642.830 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców). Wpływy z przewozu osób i bagażu wyniosły 625.294.788 zł., t. j. o 47.913.285 zł. więcej, niż w maju.

W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono ogółem 463.036 osób.

W ruchu towarowym naładowano 315.518 wagonów towarowych. Wpływy za przewozy towarowe wyniosły ogółem 433.624.775 zł.

W czerwcu przewieziono na PKP ogółem 2.840.792 tony węgla, w tej liczbie: dla potrzeb PKP 451.650 ton, dla przemysłu — 989.877 ton, na eksport drogą lądową i morską 1.399.265 ton.

Regularność kursowania pociągów pasażerskich uległa dalszej poprawie osiągając w czerwcu 96,1 proc.; średnie opóźnienie na jeden pociąg, wynoszące w m-cu maju 1,5 minuty, zmniejszyło się w czerwcu do 1,2 minuty.

Nowe przepisy emerytalne

dla kolejarzy

WARSZAWA. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Nowe przepisy emerytalne, które obowiązują z datą wsteczną od 1 października r. 1945, zrównywują emerytów w normach uposażeniowych z pracownikami w służbie czynnej i przyznają im dodatki rodzinne dla żon i dzieci.

W związku z tym nastąpi w najbliższym czasie przerachowanie emerytur i odszkodowań i każdy emeryt, wdowa lub sierota, poza wydatną podwyżką miesięczną, otrzyma jednorazową większą kwotę.

Wydanie tych przepisów jest przejawem troski naszego Rządu o człowieka pracy, a w stosunku do pracowników kolejowych ostatnim ogniwem, zamykającym krąg ustawodawstwa z dziedziny pracy i płacy, odpowiadającego obecnym warunkom gospodarczym i założeniom demokracji, gdyż wydano już przed tym rozporządzenia o służbie w PKP i o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Poza tym należy nadmienić, iż pracownicy kolejowi pierwsi otrzymali w tej dziedzinie nowe normy prawne. Jest to w dużej części zasługa sprężystej i harmonijnej działalności Ministerstwa Komunikacji i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej.

Zjazd papierników

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego organizuje w Jeleniej Górze w dniach 16 i 17 sierpnia II Ogólnopolski Zjazd Papierników. W programie między innymi przewidziane jest wygłoszenie przez Dyrektora Technicznego CZPP inż. Kraula referatu „Trzyletni Plan Gospodarczy" oraz przez inż. Ajszczaka ref. „Sprawa zbytu w przemyśle papierniczym".

W związku z 400-letnią rocznicą utworzenia cechu papierniczego, zjazd w tym roku będzie mieć charakter wyjątkowo uroczysty.

Na zjazd, poza fachowcami z dziedziny papiernictwa zostali zaproszeni przedstawiciele świata dziennikarskiego, przemysłowego itp.

Kto pyta — nie błądzi

Tym właśnie odpowiadamy:

1) Ciągnienie IV-tej klasy 47-mej loterii klasowej rozpoczyna się 6-go sierpnia b. r.

2) Wylosowanych będzie 30.000 wygranych na sumę 47,566.000 zł. w tym **MILION, PÓŁ MILIONA**, 14 wygranych po **100.000**, 28 po **50.000**, 90 po **20.000**, **200** po **10.000** itd.

3) Ostatni termin odnowienia losu — 3-go sierpnia.

4) Cena losu dla nowonabywców — 200 zł za ćwiartkę.

5) Szanse wygrania są duże i dla wszystkich graczy równe. (pap)

Czyja parasolka?

Nie powiemy gdzie to się działo. Ale ważne jest, że się działo... Panna Maria, urzędniczka jednego z sądów otworzyła szafę z dowodami rzeczowymi i znalazła tam... parasolkę...

Jak na złość dnia tego padał deszczyk, a panna Maria była w lekkiej sukience. Trudno było oprzeć się pokusie. Niebawem wytworna dama paradowała po ulicy pod cudzą, tym niemniej bardzo praktyczną parasolką...

Los lubi płatać złośliwe figle. Pierwszą osobą, którą pani Maria spotkała, była jej przyjaciółka, urzędniczka prokuratury, pani Genowefa.

Uważnie przyjrzała się parasolce swojej przyjaciółki (za chwilę przekonacie się, że parasolka potrafi skłócić najlepszych przyjaciół) i zapytała podchwytliwie: Skąd masz tę parasolkę?

Panna Maria, nie chcąc zdradzić swej tajemnicy, odpowiedziała po dłuższym namyśle: „O mam ja już dawno, dostałam w prezencie...

Nie powtórzymy tego, co odpowiedziała pani Genowefa, gdyż byłoby jej przykro, gdyby to przeczytała w gazecie.

Skomplikowaną sprawą parasolki, zajął się za zgodą obu stron sędzia X, który wydał salomonowy wyrok, aby parasolkę odłożyć z powrotem tam, skąd ją wzięto, a więc do szafy sądowej. W rezultacie żadna z pań nie miała parasolki.

Mściwa pani Genowefa nie poprzestała wszakże na tym i skierowała sprawę do prokuratora, oskarżając swoją koleżankę o kradzież cennego (w dni deszczowe) przedmiotu.

Długo biedził się Sąd grodzki w Łodzi, zanim wyjaśnił okoliczności skomplikowanej sprawy, która narobiła wiele szumu w sferach sądowych. W rezultacie zapadł oczywiście wyrok uniewinniający.

Z dużej chmury mały deszcz. A jeśli mały deszcz, to można się obejść bez parasolki..

(A. R.)

Niebezpieczna decyzja w sprawie Niemiec

Na marginesie uchwał Izby Gmin

Na pałac Luksemburski w Paryżu zwrócone są oczy całego świata. Tam ma być zbudowany gmach trwałego pokoju, tam zapaść mają ważkie decyzje o losach narodów i przyszłości stosunków międzynarodowych. Już jednak pierwszy dzień Konferencji nasuwa wiele smutnych uwag — przyniósł bodaj wielkie rozczarowanie. — 29 lipca nie tam, w gwarnym Paryżu, w obecności blisko 3000 przedstawicieli zwycięskich narodów, ale w Londynie zapadła bowiem decyzja o przyszłości pokoju.

Paryż decyduje o byłych satelitach Niemiec, o państwach, które nie są i nie będą samodzielnymi czynnikami pokoju w Europie — Londyn zadecydował o przyszłości samych Niemiec. W brytyjskiej Izbie Gmin zapadła w pierwszym dniu Konferencji Pokojowej decyzja połączenia w jeden organizm gospodarczy angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej i decyzja poczynienia kroków celem zjednoczenia również strefy francuskiej a nawet sowieckiej.

Sprawa ta już od dłuższego czasu niepokoi opinię publiczną. Jeszcze pod koniec maja bieżącego roku szef amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech, generał Cley zakomunikował na posiedzeniu komitetu koordynacyjnego do spraw Niemiec decyzję swojego rządu zaprzestania demontażu przedsiębiorstw niemieckich, przeznaczonych na wywóz jako należności reparacyjne. Demontaż może być wznowiony tylko w wypadku połączenia stref okupacyjnych w jedną całość gospodarczą: znaczy to tyle, że winien być dozwolony handel między strefami, ma być opracowany jednolity plan eksportowo-importowy dla wszystkich stref, nadwyżki zaś produkcji jednej strefy przeznaczone być mają dla pozostałych, a nie na pokrycie odszkodowań. Granice między strefami mogą istnieć jedynie dla oznaczenia obszar okupacyjnych. Dopiero od przyjęcia takiego planu gen. Cley uzależnił dalszy demontaż niemieckiego przemysłu dla celów reparacyjnych.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej zapadły niebawem dalsze decyzje. Przedsiębiorstwa, których demontaż został wstrzymany rozpoczęły, rozpoczęły produkcję, zaczęły pracować fabryki chemiczne, stali i maszyn, czyli przemysł ciężki, wojenny, który nawet w części stanowiącej własność hitlerowców lub byłego rządu niemieckiego, o wartości 7 miliardów marek przedwojennych, został oddany pod zarząd samych Niemców.

Rząd angielski do planów ' postępowania władz amerykańskich ustosunkował się przychylnie. Opublikowana przed kilkoma dniami Biała Księga w sprawie Niemiec jest tego wymownym dowodem. Wynika z niej, że Anglię okupacja kosztuje bardzo drogo, że celem zmniejszenia wydatków należy wydatnie wzmóc produkcję przemysłową Niemiec. Jednocześnie w części sprawozdawczej Biała Księga podaje ogromny wysiłek Anglii w kierunku odbudowy Niemiec. Podane zostały konkretne liczby: w ciągu jednego roku odremontowanych zostało w brytyjskiej strefie 580 tysięcy domów, i odbudowanych 12 tysięcy kilometrów kolei. Koszty okupacji w roku podatkowym 1946/47 mają wynieść 80 milionów funtów, to jest po 2 funty na każdego Anglika.

Wysokie koszty okupacji były podstawą do dyskusji nad przyszłością Niemiec, która odbyła się w brytyjskiej Izbie Gmin w pierwszym dniu konferencji pokojowej.

Zapadła zgodna decyzja przyjęcia planu amerykańskiego. I rząd i opozycja okazały jednomyślność. Połączenie stref angielskiej i amerykańskiej nie jest podziałem Niemiec na dwie części, ale wstępnym krokiem do ich całkowitego gospodarczego tymczasem zjednoczenia, gdyż mają być podjęte rozmowy z Francją i Rosją w sprawie przyłączenia się do planu angloamerykańskiego.

I tak w dniu rozpoczęcia rozmów o pokoju zmartwychwstały Niemcy. Zaczęły się budzić do życia Niemcy, które są zaprzeczeniem pokoju.

(w)

Głosy prasy angielskiej

o konferencji pokojowej

LONDYN (SAP). Stanowisko prasy angielskiej wobec konferencji — można zreasumować opinia „Daily Mail": — Chcieć decydować o losach Europy bez poruszania problemu Niemiec — to tak jakby się chciało grać Hamleta — bez osoby królewicza duńskiego. Mimo to sprawa Niemiec i Austrii nie figuruje na porządku dziennym konferencji — dzienniki angielskie jednogłośnie uważają — że konferencja da cenne rezultaty, jeśli wynikiem będzie poprawa stosunków między Zw. Radzieckim a państwami Zachodnimi.

„Daily Telegraph" twierdzi — że stanowiska poszczególnych delegacyj ujawnia się zaraz na początku, kiedy trzeba będzie ustalić procedurę obrad. Jednocześnie dziennik, zaznacza, że problemem zasadniczym jest kwestia Niemiec, — która ostatecznie zadecyduje czy współpraca Zw. Radzieckiego i państw zachodnich jest możliwa.

„News Chronicle" jest zdania, że perspektywy obecnej konferencji są lepsze niż poprzednich spotkań ministrów spraw zagranicznych. Doświadczenie, pisze gazeta, uzyskane przez ZSRR i angloamerykanów na poprzednich spotkaniach Wielkiej Czwórki okaże się bardzo pożyteczne podczas obecnych obrad. Dziennik uważa problem Niemiec za najważniejszy.

„News Chronicle" podaje, że przyjazd Bevina do Paryża spodziewany jest w nadchodzącą sobotę.

Czarni, biali i bezbarwni

W Wilton Park pod miastem Uxbridge mieści się jeden z największych w Anglii obozów dla jeńców niemieckich, liczący 170 tys. Niemców. Jest rzeczą bardzo interesującą, jak Anglicy zorganizowali pracę wychowawczo - oświatową wśród tak trudnego elementu, jakim jest zbiorowisko jeńców niemieckich — ludzi z różnych środowisk, o różnych przekonaniach i o różnym wykształceniu.

Przede wszystkim przeprowadzona została ścisła selekcja Podzielono jeńców na trzy grupy, według przekonań politycznych — „Czarni" — hitlerowcy, „Biali" — antyhitlerowcy i wreszcie „bezbarwni" — o wątpliwych przekonaniach. Selekcja ta trwa bez przerwy od dwóch lat, następują bowiem stale przesunięcia z jednej grupy do drugiej.

Jeńcy sami, przy pomocy tylko kierowników angielskich organizują prace naukowo - wychowawcze: dyskusje, naukę języków, redagują gazety obozowe, wyświetlaja filmy propagandowe. Tygodnik „Wochenpost" obiega obóz w 50 tys. egzemplarzy, a 8 filmów jest kolejno wyświetlanych w różnych kwaterach Największą popularność zdobył film „Obóz koncentracyjny w Belsen". Wielu jeńców po obejrzeniu go dobrowolnie składało datki na rzecz ofiar obozów koncentracyjnych.

Co tydzień wyświetla się również film z przebiegu procesu w Norymberdze. Odczyty są wygłaszane po niemiecku przez prelegentów angielskich. Jednym z najbardziej przemawiających do Niemców tematów okazał się odczyt wygłoszony przez Czecha, który przebywał kolejno w wielu obozach koncentracyjnych niemieckich — p. t. „Moje własne doświadczenia"

;Komendant obozu Mr. Koeppler w interesujący sposób charakteryzuje eksperymenty, przeprowadzone w Wilton Park: „Staramy się wzbudzić w Niemcach zaufanie do demokracji i do tych Niemców, którzy o nią walczą. Zadanie to nie jest łatwe. Dlatego przeprowadzamy różnego rodzaju selekcje. Odgrywa tu rolę, zarówno ich przeszłość polityczna, jak i inteligencja, pochodzenie i wiek. Mamy tu Niemców powyżej 35-ciu lat, którzy znali Niemcy przed hitleryzmem. Z tej grupy po ukończeniu kursu wysyłamy 25% do Niemiec. Najbardziej obiecująca jest grupa poniżej 25-ciu lat — z tej grupy wysyłamy 35%

Przedmiotem kursów jest rozwój historyczny, polityczny, i ekonomiczny Niemiec od czasów Bismarcka, oraz rozwój demokracji angielskiej. Staramy się być zupełnie obiektywni.

A jak reagują jeńcy niemieccy na kursy angielskie? Jeden z nich, były lotnik, powiada: „Ukończyłem już tutaj trzy kursy. Obecnie chcę stworzyć rodzaj gazetki obiegowej wydanej w Wilton Park i rozsyłanej do wszystkich obozów dla jeńców niemieckich, oraz do Niemiec. Będzie ona zawierała wyciągi z naszych odczytów. Poza tym będą tam odpowiedzi prelegentów i prowadzących kursy na pytania zadawane przez jeńców, w związku z poruszonymi tematami".

— Anglicy wychowują sobie nowych Niemców, chcą bowiem mieć sąsiadów, z którymi mogliby współżyć. Jednocześnie zyskują w ten sposób nieprzerwany dopływ nowych sił pomocniczych w administracji w strefie okupacyjnej.

Zdaniem Anglików, byli żołnierze niemieccy stają się tą drogą dobrymi demokratami, ludźmi, którzy potrafią walczyć z antydemokratycznymi ukrytymi siłami w Niemczech.

Praca Anglików poświęcona jeńcom niemieckim jest bezpośrednią i najważniejszą daniną na rzecz pokoju światowego Czy przyniesie ona pożądane wyniki — pokaże przyszłość.

O czym mówił Hitler z Mussolinim w 1942 r

WASZYNGTON, Amerykański Departament Stanu ogłosił dalszy ciekawy dokument, pozwalający wejrzeć za kulisy minionej wojny. Dokument ten ujawnia treść rozmów między Hitlerem a Mussolinim w trakcie spotkania, jakie miało miejsce 23 kwietnia 1942 r. na zamku Klessheim koło Salzburga w obecności ministrów spraw zagranicznych Ribbentropa i Ciano. Mussolini oświadczył wówczas Hitlerowi, że jego żądania terytorialne w stosunku do Francji po zwycięstwie „osi" będą całkiem łagodne: zaledwie 6 tys. km kwadratowych. Mussolini rozpoczął rozmowę uwagą, że było szczęśliwym krokiem, iż Hitler sam wziął w swe ręce kierownictwo operacji wojennych na froncie rosyjskim „po tej strasznej zimie 1941—1942". Hitler zapewnił Mussoliniego, że Opatrzność jest stanowczo po stronie „osi" i udawadniał to wielu faktami.

Ciekawe jest porównanie ówczesnych pretensji Mussoliniego wobec Francji z niedawną decyzją ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, którzy przyznali Francji obszar o rozmiarze 430 km kwadr.

Dnia 28 lipca po długich cierpieniach zmarł

Tow. PIOTR MASŁOWSKI

długoletni członek PPS.

W zmarłym tracimy wiernego bojownika o Wolność i Socjalizm.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31. 7. rb. o godz. 17-ej z domu żałoby przy ul. Polnej w Rokiciu-Starym.

Cześć Jego pamięci.

PPS DZIELNICA ROKICIE-STARE

Wspaniały wiek — wspaniałe życie

George Bernard Shaw, jeden z najwybitniejszych pisarzy W. Brytanii, skończył w piątek, 26 lipca, 90 lat. Jakolwiek jest dotąd w pełni sił umysłowych, to jednak przygotowuje się w zaciszu małej wioski angielskiej Ayot Saint Lawrence do zejścia z tego świata, porządkując swoje papiery i wszelkie inne sprawy życiowe.

„Mogę żyć jeszcze kilka lat, a może już tylko 10 minut: muszę być gotów" — powiedział przed paru dniami.

Jakkolwiek wygląda świetnie jak na swoje lata to jednak wiek zaczyna mu się dawać we znaki. Nie może już odbywać dłuższych spacerów pieszo i często posługuje się laską.

Kiedy w ostatnich dniach operator filmowy przyszedł do niego do domu Shaw powiedział: Zobaczy pan, że to będzie ostatni film w moim życiu".

W momencie kiedy Shaw zaczyna 91 rok życia, kończy się jedna epoka zaczyna druga — atomowa. Ale Shaw nie wpada w beznadziejność, tak jak inny znakomity pisarz angielski, Wells, który ma teraz około 80 lat. Wells niedawno powiedział że zbliża się koniec tego wszystkiego, co nazywamy życiem. Nastrój Shaw'a jest zasadniczo inny.

„Duch mój nie czuje lat — powiedział niedawno — i gdyby nie ubytek sił fizycznych, czuję, że mógłbym zacząć życie od początku; może praktykowałbym jako młody polityk i kto wie, czy nie doszedłbym do stanowiska ministra".

Prasa podnosiła w ostatnich tygodniach wielkie walory jubilata i wychwalała jego dzieła. Przemilczało się natomiast cały szereg jego słabości, o których mówi się zato prywatnie.

Były czasy, kiedy najnowsza anegdotka o Shaw była taką sama sensacją jak ostatnie wydarzenie polityczne. Niektórzy pamiętają jego powiedzenie kiedy doktorzy przed paru laty zalecali mu jeść mięso, mówiąc, że inaczej umrze. „Ofiarowują mi życie za cenę jedzenia befsztyka — powiedział. — Ale czyż nie lepsza śmierć, niż kanibalizm?

W testamencie Shaw daje wskazówki, jak ma być urządzony jego pogrzeb: „Zamiast karet pogrzebowych iść będą za moją trumną stadka wołów, baranów i drobiu, a także małe akwarium podróżne z żyjącymi rybkami, — wszystko to w białych szarfach na cześć człowieka, który wolał umrzeć, niż jeść stworzenia, pragnące żyć tak samo, jak on. Za wyjątkiem zwierząt, które wyszły z arki Noego, będzie to może najbardziej oryginalny pochód żałobny"

Niezależnie od wartości Shaw jako filozofa i reformatora, wielką sławę zjednał mu nietylko jego piękny, jasny styl, ale przede wszystkim jego niesłychanie oryginalna osobowość, jego swoisty geniusz i niewyczerpany dowcip.

Niemcy będą zawsze czegoś żądać

PARYŻ, Francuska agencja prasowa AFP usiłuje odpowiedzieć na argumenty, przeciwstawiane francuskiej tezie o konieczności oderwania Zagłębia Ruhry od Niemiec.

„Fałszywe jest twierdzenie — mówi AFP — że oderwanie Ruhry od Niemiec będzie powodem do ciągłych pretensji niemieckich. Jeśli Niemcy zatrzymają Ruhrę, będą domagali się Saary. Zostawimy im Saarę, będą chcieli Alzacji i Lotaryngii. Jeżeli nie na zachodzie, to do Austrii, do Sudetów, do terenów na wschód od Odry, przyznanych Polsce, będą wysuwali pretensje. Przyznanie Niemcom wszystkich krajów „germańskich", których domagają się, też byłoby niedostateczne, bo oni dążą do jakiegoś panowania nad światem. Tak było w najsilniejszej formie za czasów Hitlera; ruchy zaś totalistyczne, które powstają w niektórych krajach niemieckich, takie właśnie głoszą zdania, jakie wyżej przytoczyliśmy".

Na to, że w niemieckim sposobie myślenia nic się nie zmieniło, skarżą się nawet redakcje niemieckich czasopism i gazet.

Drukowany w Hamburgu ponadpartyjny dwutygodnik „Die Welt", starający się dawać materiał ściśle demokratyczny, żali się, że „nawet wykształceni ludzie w przerażający sposób wyczytują z pism to, czego w nich nie ma". A we francuskiej strefie wychodzący „Die Rheinpfalz" stwierdza wyraźnie, że to nieporozumienie między redakcjami a czytelnikami niemieckimi pochodzi stąd, iż „wielu czytelników zdaje się nie zauważać, że wojnę przegraliśmy"...

„Nie zauważyli" i z dawnym tupetem będą wysuwali coraz nowe żądania...

Szkoła grabieży, mordu i bezprawia

Pieniądze i obietnica stopni oficerskich - oto przynęta dla zdemoralizowanej „leśnej" młodzieży

W dniu 30 bm. w Urzędzie Bezpieczeństwa odbyła się niezmiernie ciekawa konferencja prasowa.

Pułkownik Moczar zapoznał zebranych z szeregiem dokumentów, obrazujących akcję zlikwidowanej ostatnio grupy „Warszyca" — zwącej się szumnie „Konspiracyjne Wojsko Polskie" — „Lasy", lecz co ciekawsze zapoznał dziennikarzy z dwoma członkami tej grupy: „grubą rybą" i pionkiem.

Różne tam były dokumenty: rozkazy, wyroki, sprawozdania. Różne były tematy poruszane przez eksczłonków „Konspiracyjnego Wojska Polskiego" — ważne, może dla władz bezpieczeństwa, najważniejsze w swych szczegółach. Dla nas dziennikarzy ważniejszym się jednak zdawał nie schemat organizacyjny, nie nazwiska i pseudonimy, nie najbardziej krwawe nawet opisy — lecz klimat moralny — w którym dojrzała zbrodnia, jej polityczno-„ideologiczna" podbudowa

APOLITYCZNE CENTRUM

Któż to jest „Warszyc?". Niezdekonspirowany kapitan AK, który postanowił stworzyć „apolityczne" centrum wojskowe, które poprzez legalne organizacje: PSL i ewentualnie SP ujmie w swe ręce ośrodki dyspozycji państwowej.

„Lasy" to ani NSZ, ani WIN — to grupa samodzielna, mająca jednak bliski kontakt osobisty i z NSZ-em i WIN-em. Jej kontakty nie ograniczały się do podziemnych „działaczy" województw: łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego, czy też górnośląskiego. Kontakty były dalsze. „Warszyc" posyłał swoich łączników do generała Maczka, jego oficer był „skrzynką pocztową" generała Andersa. Usiłował on również poprzez jednego z naszych rozmówców — swego adiutanta i dowódcę okręgu wieluńskiego — Kijaka (pseud. Romaszewski) nawiązać kontakt osobisty z prezesem PSL — Stanisławem Mikołajczykiem.

AMTOSFERA MORALNA

Jakiż był cel działania grupy kapitana „Warszyca", który samozwańczo przybrał tytuł generała. Usiłowaliśmy znaleźć pobudki ideowe, usiłowaliśmy wysondować z „działaczy" K"P w co wierzyli, do czego dążyli. I cóż się okazało? Miast ideologii — płytka chęć zysku.

Pionek — „Sęk" — Prawdziński, dwudziestoletni chłopiec, wprost mówił, iż poszedł do lasu w kwietniu 1946 r. (w czasie okupacji nie pracował w żadnej organizacji), żeby sobie poprawić warunki materialne. Pół-maturzysta, jak siebie nazywa, miast zarabiać pracą wolał włóczyć się z automatem po wertepach, brać udział w akcjach dywersyjnych i za to otrzymywać „wynagrodzenie". O ubocznych dochodach nic nam nie powiedział. Tej pensji miesięcznej zresztą, jak opowiada nigdy nie otrzymał. Dowódcy natomiast „kradli" (zagrabione uprzednio) pieniądze. Tak na przykład „Longinus" dowódca kompanii S. O. S. — uciekł do Warszawy, zabierając pięćset tysięcy złotych „kompanijnych" i sześćdziesiąt par angielskich(?!) butów.

Niewesoła to była atmosfera moralna w której żyli koledzy „Sęka" — Prawdzińskiego. Namawiano ich podobno — obiecywano, że zostaną oficerami — po wojnie, która marzyła się ich perfidnym zwierzchnikom. Szli mordować, rozbijać, grabić. W napadzie na Radomsko brało udział 146 osób, — z czego nieomal 50 procent wyrostków „bawiących się" krwawo automatami. Wżyli się w atmosferę zbrodni — i chętnie szli na wypad, aby zdobyć — „zegareczek", obrączkę, czy też papierośnicę.

Z tej też atmosfery moralnej — bez jakiegokolwiek podłoża ideologicznego wypływają „poezje" Prawdzińskiego, pisane w więzieniu — w których kaja się on fałszywie, gromi swych kolegów i zwierzchników. Brak mu godności, cechującej ludzi, którzy walczą o dobre sprawy.

ADIUTANT, KTÓRY NIE WIE...

A Kijak — były nauczyciel, adiutant „Warszyca"? Nie ma odwagi by całą prawdę o sobie powiedzieć. Był komendantem powiatu wieluńskiego — w którym zginęło wielu ludzi — nie tylko z UB, PPR czy PPS, ginęli spokojni chłopi.

Zmuszony przyznaniem „Warszyca" opowiedział, iż on to miał nawiązać kontakt tego ostatniego z Mikołajczykiem — poprzez prezesa powiatowego PSL w Wieluniu Chwalińskiego. Jednakże cele tego kontaktu... nie były mu znane.

To co ukrywa Kijak, to co załamuje się w krzywym zwierciadle sztucznej szczerości „Sęka" — w całej nagiej prawdzie wyłania się z akt ich spraw.

„PATRIOCI" I VOLKSDEUTSCHE

Mordowali, bili, znęcali się, grabili — kogo? dlaczego? Członków Wojska Polskiego, UB, Milicji, PPR, PPS, bezpartyjnych, chłopów, inteligentów, wydawali wyroki w imieniu „Organizacji Walki z Bezprawiem" sami na bezprawiu się opierając. Chcieli pognębić demokrację — ci z „władz", chcieli lekko żyć — ci z dołu. Marzyli o trzeciej wojnie — zdemoralizowani latami okupacyjnego bezrobocia lub pracy na tłustych posadkach niemieckich — „patrioci" polscy, wczorajsi często volksdeutsche (bo i tacy tam są „dowódcy", jak na przykład podkomendni „Warszyca" — „Otto", „Rudy"), marzyli o czasach, gdy będą oficerami w Polsce, którą oni rządzić będą.

Z papierków, akt — wyroków i rozkazów, ze słów „wczorajszych" ludzi — wyłania się cała groza, cała ohyda, cały bezsens konspiracyjnej działalności „Warszyców", wyłania się równocześnie — perfidia polityczna tych, którzy sami, ukrywając się w lesie, chcą mieć przed sobą tarczę legalnej organizacji — dla szerszej od lasu działalności. Stąd chęć nawiązania kontaktu z najwyższymi czynnikami w PSL — stąd rozkaz ułatwiania pracy PSL w opornych terenach. A pomoc ta — to terror, gwałt, godzinowa propaganda.

Strajk powszechny francuskich pocztowców

Prace konferencji pokojowej nie będą zakłócone

PARYŻ (SAP), Zgodnie z uchwałą powziętą przez komisję wykonawczą 25 lipca, federacja pocztowców (pracowników pocztowych) wydała zarządzenie strajku powszechnego na wtorek 30 lipca od godz. 4—14. Telegramy oficjalne, dotyczące spraw wewnętrznych kraju, nie będą wysyłane w ciągu tych 10-ciu godzin. Natomiast telegramy, skierowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, albo wysyłane przez to Ministerstwo, jak również telegramy wszelkich oficjalnych przedstawicieli narodowości obcych we Francji, będą normalnie w tym czasie kursowały.

Aby nie narażać dobrego imienia Francji i nie szkodzić sprawie pokoju, co pośrednio musiałoby zaszkodzić Francji, gdyby prace konferencji pokojowej zostały zakłócone, władze federacji pocztowców w porozumieniu z urzędami pocztowymi m. Paryża ustalą specjalne zarządzenia.

O penicylinie

(Stg) Wynalazek rewelacyjnego środka lekarskiego, sławnej już dziś Penicyliny, narobił wiele szumu w Polsce. Jest on na ustach wszystkich. Penicylina jest w modzie i cieszy się nie mniejszą popularnością, niż bomba atomowa i konferencja pokojowa. Magiczne słowo „Pe—ni—cy—li—na" przerywa momentalnie wszelkie dyskusje i staje się obiektem ogólnej uwagi i głównym tematem gorączkowych sporów.

— Moja pani! — mówi pewna moja znajoma, pani Celina do sąsiadki — Nie ma pani pojęcia o cudotwórczym działaniu penicyliny... Nie tylko, że rzeżączkę leczy bez śladu w ciągu jednej doby, ale i chroni od zapalenia płuc i jest zbawienna przy katarze kiszek... i...

— Nie może być! — odpowiada sąsiadka. I szepcząc coś na ucho pani Celinie, zapytuje, rumieniąc się jakby z zażenowania:

— A czy... zapobiega...?

— No mów — że pani — przeciw czemu zapobiega?

— No, przeciw... ciąży?

Pani Celina nie wie, co odpowiedzieć, ale sprawa mocno ją zaintrygowała. Rzeczywiście, czy zapobiega?...

— Oczywiście, że.... A wie pani, nad tym nie zastanawiałam się....

Sąsiadka jest w wyraźnym kłopocie

— No, bo jeśli nie, to — dlaczego, proszę pani, tyle o niej mówią?

Dlaczego tak namiętnie te penicylinę kradną?

— Musi być diabelnie droga — zakonkludowała pani Celina.

— Swoim porządkiem, to fakt. Ale podobno i u nas w Polsce ją wyrabiają, więc niby nie powinno być różnicy między aspiryną, a penicyliną...

Długo w ten sposób pani Celina kłóciła się w sprawie penicyliny z sąsiadką

Nie wiemy, jaki był koniec tej debaty penicylinowej i czy obie paniusie w końcu dowiedziały się, że penicylina nie ma nic wspólnego z ciążą, ani z jej zapobieganiem, ani z katarem kiszek. Ale faktem bezspornym jest, że w tej kłótni dotknęły sedna sprawy, jeśli chodzi o systematyczne kradzieże tego głośnego środka leczniczego, no i o sztucznie *wywołaną drożyznę tego specyfiku.*

Penicylina jest dziś koniunkturalnym artykułem, którym uprawia się handelek i spekulację na dużą skalę. Każdy jej szuka, chce ją mieć na wszelki wypadek. Czy nie możnaby jednak rzeczywiście uregulować jej cenę, no i zaprowadzić realną kontrolę nad jej rozdawnictwem?

Z Wydziału Aprowizacji

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty wymienne na miesiąc wrzesień wydawane będą przez Biura Okręgowe Rozdziału Kart w czasie od dnia 1 do 10 sierpnia rb.

Zamiana kart wymiennych na karty zaopatrzenia odbywać się będzie w dniach od 5—15 sierpnia rb.

Wydział Aprowizacji i Handlu zwraca uwagę na ścisłe przestrzeganie wyznaczonych terminów, ponieważ żadne opóźnienia uwzględniane nie będą.

KARTY NA MLEKO

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodz. podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 17.7-1946 r. z dniem 1.8 rb. wprowadzone będą karty dodatkowe „M" dla kobiet ciężarnych matek karmiących.

Ponadto na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 2.6-1946 r. od 1 lipca br. dzieci otrzymują dodatkowe kartki „D", na podstawie których wydawane jest mleko świeże w ilości 10 ltr. miesięcznie, (skondensowane w razie braku świeżego).

W związku z powyższym dotychczasowe kartki „ML" zostają z dniem 1.8 rb. unieważnione.

Chorzy, którym wydano kartki „ML" na miesiąc sierpień br. otrzymają wyjątkowo w miesiącu sierpniu mleko na podstawie tych kart ponownie ostemplowanych. W tym celu zainteresowani winni zgłosić się w Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, Wólczańska Nr 18, pokój 249, do dnia 10 sierpnia 1946 r.

Wyszedł z druku nowy numer

„Robotniczego Przeglądu Gospodarczego"

Wyszedł z druku lipcowy numer „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego". Centralny ten organ Komisji Centr. Związków Zawodowych jest pismem gospodarczym wysokiej klasy.

Artykuł J. Kowalczyka pt. „Na nowym etapie" podaje nie tylko ścisłe dane, dotyczące odbudowy kraju, lecz również i ciekawą charakterystykę zachodzących zjawisk. Słusznie zupełnie autor porusza zagadnienie konsumpcji przemysłowych wyrobów na wsi. Zagadnienie to było zawsze niedoceniane ze szkodą dla gospodarki narodowej.

Charakterystyka wyników sesji Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, dokonana przez przewodniczącego KCZZ, K. Witaszewskiego, określa rolę związków zawodowych na terenie polityki międzynarodowej.

„Nowa problematyka ubezpieczeń społecznych" A. Krygiera — to omówienie jednego z najmniej rozwiniętych dziś działów naszego życia gospodarczo-społecznego. Zasługą bezsprzeczną redakcji jest poruszenie tej sprawy. Artykuł daje dużo ciekawego materiału.

Wreszcie artykuł T. Głowackiego „Amerykańskie Związki Zawodowe" daje nam streszczenie dziejów ruchu zawodowego na drugiej półkuli. Historia ruchu zawodowego Stanów Zjednoczonych i jego cechy, na ogół nieznane nam, winny być więcej spopularyzowane.

Warto by było, żeby w dalszych kolejnych numerach podano również monografię ruchu zawodowego i na terenie innych krajów.

Numer kończy odpowiedź KCZ na ankietę Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie racjonalizacji przemysłu oraz przeglądy.

Całość, bardzo ciekawa, daje bogaty materiał informacyjny i orientacyjny.

Dlaczego na koloniach letnich

brak żywności. Wyjaśnienie Min. Aprowizacji

WARSZAWA (SAP), Na skutek skarg, jakie wpływają do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, iż dzieci na koloniach letnich głodują wskutek braku lub też niedostatecznych przydziałów, — Ministerstwo wyjaśnia, iż powstałe obecnie trudności mają swe źródło w tym, iż niektóre grupy, czy organizacje nie zarejestrowały się we właściwym czasie w komitetach przy kuratoriach, względnie zgłaszają zapotrzebowanie zaprowiantowania w innych miejscowościach, niż to przewidywał rozdzielnik.

Stwarza to zamieszanie i powoduje konieczność zaopatrywania w żywność przez Wydziały Aprowizacji i Handlu kolonij przybyłych z innych terenów kosztem miejscowych i zmuszą do dokonywania przerzutów przydziałów kolonijnych z jednych województw do drugich.

Ministerstwo stara się zaspokoić potrzeby wszystkich zainteresowanych i wyrównać powstałe niedociągnięcia.

Centralny Komitet Żydów zabiega

o bezpieczeństwo w miastach i na kolejach

WARSZAWA. Delegacja C.K.Z.P. przyjęta została przez Ministra Komunikacji inż. Rabanowskiego, któremu przedstawiła postulaty ludności żydowskiej w sprawie bezpieczeństwa na kolejach państwowych.

Min. Rabanowski zakomunikował delegacji, że podjęte zostały kroki dla zapewnienia podróżującym pełnego bezpieczeństwa. Przewiduje się również reorganizację Straży Kolejowej.

Z kolei delegacja udała się do Głównego Komendanta Milicji Obywatelskiej, gen. Witolda, któremu przedstawiła przebieg zajść kieleckich oraz poinformowała o próbach wywołania przez reakcyjne elementy podobnych zajść również i w innych miastach.

Gen. Witold zakomunikował delegacji, że dzięki energicznej postawie władz bezpieczeństwa, próby wywołania antyżydowskich zajść w innych miastach zostały udaremnione. Niektórzy organizatorzy wystąpień antyżydowskich zostali aresztowani.

Dekret o walce

z nadużyciami

(SAP) — W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" RP ukazały się przepisy dekretu Rady Ministrów, zatwierdzonego przez KRN o przestępstwach przeciwko życiu gospodarczemu.

Art. 39 dekretu dotyczy osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych (unarodowiony przemysł) lub samorządowych, a nawet w spółdzielniach. Karalne jest obniżanie poziomu wytwórczości lub zmniejszanie wydajności pracy ze szkodą dla interesów społecznych.

Przełożony ponosi odpowiedzialność karną za złośliwe lub uporczywe uchylanie się od obowiązku dbałości o dobro pracownika, co naraża go na szkodę.

Rozszerzone jest pojęcie szabru w ten sposób, iż przestępstwem jest przywłaszczanie cudzego mienia, pozbawionego ochrony nie tylko na skutek wojny, ale innego nadzwyczajnego wydarzenia.

Za wywóz mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych grozi kara więzienia do lat trzech i grzywna

31. VII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Kahanego (Limanowskiego 80), Smolena (Karolewska 48).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś po raz ostatni znakomita sztuka B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA z Dobiesławem Damięckim w roli tytułowej, doskonała reżyseria Krasnowieckiego, piękna oprawa kostiumowo - dekoracyjna W. Daszewskiego. UCZEŃ DIABŁA schodzi z afisza w pełni powodzenia ze względu na okres urlopowy w teatrze.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21

Dziś poraz ostatni gościnny występ ŚLĄSKIEJ OPERY, najlepszego zespołu operowego w Polsce. Dziś o godz. 19-ej STRASZNY DWÓR. Udział biorą: F. Arno, P. Barski, W. Calma, R. Cyganik, A. Dobosz, L. Finze, A. Hiolski, L. Lachetówna, W. Lwowicz, H. Ottoczko, R. Pawlak, O. Szamborski, A. Zalewski. Dyrygują Kapelmistrze M. Mierzejewski i Sillich. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc. Passe Partout nie ważne.

Ludwik Solski i Jerzy Leszczyński w „GRUBYCH RYBACH" Bałuckiego.

Już od dnia jutrzejszego gościć będzie na scenie Teatru Powszechnego TUR Zespół Krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego z komedią Bałuckiego „GRUBE RYBY". W roli Ciaputkiewicza wystąpi nestor aktorów polskich LUDWIK SOLSKI, partneruje w roli Wistowskiego znakomity artysta JERZY LESZCZYŃSKI. Dalszą obsadę stanowią: Jadwiga Korecka, Nina Karasińska, Wanda Niedziałkowska, Stanisław Jaworski, Wacław Nowakowski, Kazimierz Opaliński i Bolesław Sarmatowski. Reżyseria — Wacław Nowakowski. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

TEATR »BAGATELA«
Piotrkowska 94.

W dniu 2 sierpnia r. b. odbędzie się premiera nowej komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pod tytułem **»BLIŹNIAK«** z udziałem: I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza, S. Łapińskiego. Na czele zespołu w tytułowej podwójnej roli malarza Ząbka i hrabiego Narcyza wystąpi **A. Dymsza.**

TEATR KAMERALNY
Daszyńskiego 34.

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włącznie znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa". Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15. w niedziele i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
»LUTNIA«
Ostatnie dni.

Dziś o godz. 19-ej ciesząca się wielkim powodzeniem piękna operetka w 3-ch aktach E. Kalmana **»Marica«.** Z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, St. Śląskiego, St. Dąbrowskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry »Lutni«.

Piękne stroje i dekoracje.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR »GONG« — Południowa 11
Ostatni dzień

Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16,30 i 1930. — DYMSZA i Janina WINIARSKA w programie p. t. »Powrót taty«.

RADIO

Program na środę, 31 lipca 1946 r.

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne", oraz dziennik, Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna, W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka, 8.20 inform. ogólnopolsk., Łódź: 8.30 rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy: „Stara baśń" I. J. Kraszewskiego, 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin, 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 Koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 Na ziemiach odzyskanych, 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka, 14.00 audycja dla dzieci, 14.50 Utwory N. Paganiniego z płyt, 15.05 Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego. 15.10 „Sądzę, że...", pog. aktual. I. Sikiryckiego, 15.20 Recital śpiewaczy Janówny-Kwiecieniowej, akomp. O. Olgina, 15.40 Wiad. z miasta i prow., 15.45 Koncert reklamowy, W-wa: 16.00 dziennik, Łódź: w progr. ogólnopolsk., 15.30 IV aud. z cyklu: „Instrumenty muzyczne" w opr. mgr. M. Drobnera pt. „Saksofon". Wykonawcy: K. Slizowski — saksofon, Fr. Leszczyńska — akomp. M. Drobner — prelekcja, 16.55 Z cyklu: „Portrety pisarzy" „Tadeusz Micieński" szkic liter. w opr. M. Piechala. Bydgoszcz: 17.10 koncert. W-wa: 17.50 Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 aud. dla świetlic robotnicz. 1. „Droga wiodła przez Narvik" w opr. G. Timofiejewa. 2. Płyty. 3. Z życia kult.-oświat. na ziemiach zachodnich w opr. H. Bogdańskiego. 4. Płyty. W-wa: 18.30 koncert, 19.00 Nauka przy głośniku. Kraków: 19.30 Koncert chopinowski. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 koncert, 20.45 aud. sł.-muz., 21.00 przesłuchanie generałów niemieckich. Łódź: 21.15 Rezerwa z płyt. 21.20 Z życia woj. Łódzkiego. Pog. mgr. J. Waleckiego, 21.30 Koncert życzeń, 22.00 Mozaika muzyczna. Wyk. J. Winiarska i J. Stattler — piosenki, Fr. Leszczyńska — fortepian, 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, W-wa: 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 progr. na jutro. Zakończ. aud. i hymn do 23.35.

Targowisko przy ul. Zgierskiej 6

Wydział przedsiębiorstw miejskich — Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpoczął wydawanie zezwoleń na uprawianie handlu na targowisku przy ul. Zgierskiej 6.

W związku z tym wszyscy zainteresowani winni zaopatrzyć się w zezwolenia najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1946 roku, gdyż po tym terminie utracą prawo do uzyskanych miejsc.

UWAGA!
Poszukuję **SZPRUCHA HENRYKA,** ur. 29. 12. 1913 roku, przebywającego w 1942 roku w więzieniu w Krakowie. Ktokolwiek wiedziałby coś o Jego losie proszony jest zawiadomić **Urbańskiego Czesława, Łódź — ul. Berka Joselewicza Nr 10, m. 22.**

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Do akt Nr II Km. 61—62/46

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 2-go Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Trębackiej Nr 18, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 sierpnia w firmie »Fabryka Wyrobów Dzianych ELMAR A. Tenenbaum« odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

2-ch maszyn do wyrobu towarów dzianych szybkobieżnych zwanych Kettenstuhle firmy Schneider i Reutner w stanie czynnym i dobrym grub. na 28 fein, dług. 90 cali z silnikami elektr., 2-ch maszyn takich wolnobieżnych f-my Emil Wirth grub. na 20 fein, dług. 92 cali z silnikami elektr., 1 takiej maszyny tej samej firmy grub. na 26 fein, dług. 90 cali, snowadła f-my Schlik z ramą komosową w stanie czynnym i dobrym, kompletnego, z siln. elektr., snowadła drewnianego w komplecie z ramą, 3-ch maszyn do szpulowania, 190 szt. szpul. aluminiowych do maszyn, 8 różnych maszyn do szycia firm: Singer, Mindel, Pfaff, Durkopf i Perła i Pomorski, 1085 koszul dziecinnych ze sztucznego jedwabiu, silnika Brown Bowen KM. 09, 42 kg 14 dkg nici kolorowych, 410 m ramiączek baweln. różowych i białych, 5030 m ramiączek półjedwabnych, 2800 m taśmy białej, 196 sztuk koszulek dziecinnych gimnastycznych, 58 szt. kompletów damskich baweln., 35 szt. reform damskich baweln., 212 szt. szalików baweln., 18 szt. koszul damskich nocnych, jedwabnych, 2-ch koszul damskich dzien., 6-ciu motylków, 3-ch reform, 1061 szt. koszul męskich jedw., 2.253 szt. kompletów damskich jedw. II gat., 303 szt. takich kompletów III gat., 795 kg 15 dkg dzianiny, 24 kg 80 dkg przędzy jedw. ,19 kg przędzy »Perlon«, 9 kg 10 dkg przędzy »60« mat., 80 kg przędzy »60« mat., 26 kg brutto i na szpulach przędzy, 171 kg 3 dkg różnej przędzy, maszyny do pisania »Urania«, 2-ch żelazek elektr., 4-ch nożyc i 58.450 sztuk igieł zapasowych — oszacowanych na łączną sumę 6,136.236 zł 40 gr — które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 27 lipca 1946 r.

(pap) Komornik: *L. Naborowski.*

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„UWODZICIEL"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„PODWODNY PATROL"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„MASKARADA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTÓR MUREK"
HEL ul. Legionów 2-4	„DOKTÓR MUREK"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIELBICIELE PANNY NANCY"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„LISTY Z POLA BITWY"
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„CYRK"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„JA TU RZĄDZĘ"
MUZA Ruda Pabianicka	„KAPRYS MILIONERKI"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„CZEKAJ NA MNIE"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„CO KRAJ TO OBYCZAJ"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30, 18,30 i 20,30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18,30. Niedziele i święta 15,30, 17 i 18,30.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

OGŁOSZENIA DROBNE

Półwysep Malajski — „bocianie gniazdo“ dróg morskich

Kluczowa pozycja pięciu kontyngentów

Singapoore — maleńka wyspa — twierdza leżąca u cypla Półwyspu Malajskiego, uważana była przed wojną za fortecę nie do zdobycia. Anglicy, którzy przed wojną o Atlantyk byli panami mórz, uważali zawsze Singapoor za „korek bezpieczeństwa“ i gniazdo bocianie dla wszystkich swych dróg morskich, które zabezpieczały im panowanie na oceanie. Błyskawiczne zdobycie Singapoor przez Japończyków zadecydowało na długo o losach na Dalekim Wschodzie, było cierniem w łapie lwa brytyjskiego.

Dlatego we wrześniu ub. roku, po odzyskaniu swej dumnej twierdzy, przystąpili Anglicy momentalnie do jej fortyfikowania i umacniania. Podczas gdy Mac Arthur w Tokio stara się uczyć Japończyków demokracji i uległości, sir Killearn, generalny gubernator Singapoore, w twardą rękę ujął władzę i myśli raczej, jak wzmocnić wieże artyleryjskie fortów, aniżeli, jak edukować tubylczą ludność, która niejednokrotnie sprzyjała Japończykom.

Cypel półwyspu Malajskiego ma wszelkie dane, by stać się wieżą obserwacyjną dla dróg morskich Dalekiego Wschodu — jest wysunięty głęboko w morze, odsłonięty ze wszystkich stron otwarty we wszystkich kierunkach. Jako najważniejszy węzeł komunikacji morskiej i lotniczej kontroluje drogi z Europy do Chin i do Australii, ma wgląd na północ i południe, jest położony w środku drogi panamskiej, a przez to przepierza kontynent Afrykański od Ameryki, jest jednocześnie strażnikiem mórz azjatyckich, a wraz z Suezem i Panamą tworzy kompleks klap bezpieczeństwa światowych dróg morskich.

W chwili obecnej natomiast główna siedziba sztabu brytyjskiego, z której wydaje się wszystkie rozkazy dla wojsk Imperium, rozrzuconych w Sjamie na Malajach, w Hong-Kongu i na wyspach Indyj Holenderskich. Fakt ten wyjaśnia, dlaczego tyle uwagi poświęca się sprawom Dalekiego Wschodu, dlaczego problem malajski nie rozpatruje się obecnie jako zagadnienie kolonii, tylko wiąże się go z pojęciami politycznymi, sąsiadującymi blisko z europejskimi. Daleki Wschód od czasu Pearl Harbour przybliżył się znacznie do Europy i Ameryki, i to nietylko w pojęciu przestrzennym, lecz również politycznym.

NIEPRZYJEMNY SOJUSZNIK

Japonia wyrządziła wielką krzywdę W. Brytanii. Przez Pearl Harbour doprowadziła do niebywałego wzrostu potęgi Stanów Zjednoczonych. Jej sojusznik zajął w tej chwili jej miejsce na morzach i oceanach świata. Stany Zjednoczone podczas tej wojny stały się pierwszą i największą potęgą morską. Zwycięska wojna spowodowała ekspansje Ameryki na wszystkich odcinakch i we wszystkich stronach świata, a głównie na Pacyfiku. Wiadomo zaś, że wślad za ekspansją wojskową postępuje gospodarcza. Nic więc dziwnego, że Anglicy ze swego warownego obserwatorium w Singapoore z kwaśną miną przyglądają się niewdzięcznym sojusznikom i ich manewrom. Ekspansja handlu amerykańskiego w Chinach i na Malajach jest niepokojąca dla kapitału angielskiego.

KAUCZUK I BOMBA ATOMOWA

Ze szczególnym zaniepokojeniem manewry amerykańskie obserwują angielscy plantatorzy kauczuku. Są oni bowiem głównymi panami Półwyspu Malajskiego. A Malaje — to 800.000 tonn kauczuku eksportowanego w 1940 r., to 70 proc. produkcji światowej.

Znowu Anglicy powinni mieć pretensje do Japończyków. Przez zajęcie Malajów spowodowali oni bowiem praktyczne zastosowanie produkcji kauczuku syntetycznego i niebywały rozwój tego przemysłu w Stanach Zjednoczonych. W obecnej chwili Stany Zjednoczone dyktują ceny na kauczuk, gdyż one są głównym rynkiem tego surowca pierwszej potrzeby.

Obecnie sytuacja jest bardzo naprężona. Chodzi bowiem o być lub nie być malajskiego kauczuku. Angielscy plantatorzy wiedzą doskonale, że jedno słowo Waszyngtonu może zadecydować o przyszłości kauczuku naturalnego.

„Wojna“ między kauczukiem syntetycznym i naturalnym wisi na włosku. Wynik jej zależy od wielkich mglistych kombinacji międzynarodowych. Dla Malaii istnieje w tej chwili tylko jedno pytanie, który kauczuk zwycięży?

Stany Zjednoczone, posiadając olbrzymie rezerwy kauczuku syntetycznego, są dyktatorami cen. „Dyktat“ ich kosztuje Anglików 40 milionów dolarów rocznie.

SEJSMOGRAF AZJI

Lecz kauczuk to jeszcze nie jedyny problem łączący Malaje ze światem. Malaje pod względem narodowościowym są zbyt kosmopolityczne, by inne ich problemy wewnętrzne nie oddziaływały na zewnątrz. Są bowiem zamieszkałe przez najliczniejsze i odgrywające najważniejszą rolę narody Azji. Sam Singapoor np. liczy 420.000 Chińczyków. — Jest więc jak gdyby stolicą chińskiej emigracji, gdzie Kuomintang i komuniści mają jednakowe wpływy, jak w macierzystym kraju.

Nie można również zapominać, iż tuż obok działają i buntują się na Jawie zwolennicy doktora Soekarno, który wśród Malajczyków zaczyna być równie popularny, jak Gandhi w Indiach. Biało-czerwone sztandary walczącej Indonezji podniecają i buntują Malajczyków, a ich sympatie dla Republiki Indonezyjskiej wzrastają z każdym dniem. Wreszcie na Malajach żyje wielka ilość Hindusów, bardzo żywo reagujących na niepodległościowe ruchy nad Gangesem.

Widzimy więc, że Malaje stały się jak gdyby sejsmografem Azji, i to sejsmografem niezwykle czułym, gdyż drgającym pod wpływem komunistów chińskich z jednej, nacjonalistów indonezyjskich z drugiej i Hindusów z trzeciej strony.

Komplet ten nie jest zbyt przyjemny dla gubernatora generalnego Unii Malajskiej. Nic więc dziwnego, że przy pomocy kulisów, składających się z wszystkich tych elementów, fortyfikuje nadal Singapoor — ten najważniejszy węzeł światowych dróg morskich i powietrznych.

Bah

Ze sportu

Z zawodów bokserskich PUWF w Warszawie

Na zakończenie obozu PUWF dla pięściarzy odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia w Warszawie zawody pięściarskie pod kierownictwem trenera Stamma.

w. musza: Gumowski (Pomorze) pokonał Tyczyńskiego (Warszawa); w. kogucia: Baran (Lublin) zremisował z Matlochem (Śląsk); w. lekka I: Skałecki (Szczecin) wygrał z Siemionem (Lublin) przez k. o., w drugiej rundzie; w. lekka II: Zarembik (Śląsk) pokonał nieznacznie na punkty Sikorę (Pozn.); w. mieszana: Paliński (Poznań), wygrał z Kuhnem (Kraków); w. średnia: Krase (Poznań) zwyciężył Wojewodę (Poznań); w. półciężka: Szymankiewicz (Gdańsk) wysoko pokonał Grabowskiego (Pom.).

W ringu sędziował dawny mistrz Polski Arski.

Łódź na ostatnim miejscu

Przy dużym zainteresowaniu publiczności odbył się w Poznaniu wyścig kolarski **o drużynowe mistrzostwo Polski na trasie 100 km.** W wyścigu tym udział wzięło 6 zespołów z Warszawy, Poznania i Łodzi, która reprezentowana była przez kolarzy „Tramwajarza“. Zwyciężyli Warszawianie w składzie: Napierała, Wiśniewski, Manowski i Bański z KS „Sarmata“ w czasie 1 godz. 23 min. 55 sek.

Łodzianie, którym szczęście nie dopisało, znaleźli się na ostatnim miejscu, przybywając na metę w czasie 2 godz. 57 min. 56 sek. Ekipa łódzka wystąpiła w następującym składzie: Gibki, Wojcieszak, Forysiński i Załyga.

Za „Sarmatą“ przybyli na metę pozostali uczestnicy wyścigu w następującej kolejności: 2) KS Pocztowiec Warszawa, 3) KS Elektryczność Warszawa, 4) Stomil Poznań, 5) KKS Poznań, 6) KS „Tramwajarz“ Łódź. (k)

—o—

SPÓŁDZIELCY W SPORCIE

W dniu 15 lipca odbyło się w Szczecinie organizacyjne zebranie Klubu Motocyklowego „Społem“. Zadaniem klubu będzie rozwijanie sportu motorowego oraz organizacja turystyki. Obecnie klub posiada już 40 członków spośród pracowników różnych instytucyj spółdzielczych w Szczecinie.

Raymond Gabriel

...wodą Ruchu Oporu

Droga wśród wrogów

II.

Nie, ty nie możesz zrozumieć! Zaścielasz drogę twą trupami. Nieprzyjaciel cię otacza, a gdzie przejdziesz, pozostawiasz za sobą ślad. Najbliżsi najdrożsi twemu sercu padają kolejno w koło ciebie, a ty idziesz dalej twą drogą z tymi szarymi oczami. Mam wrażenie, że patrząc na dziewczynę, śpiącą w zagłębieniu twego ramienia, myślisz o tym, że nazajutrz ona może za dużo mówić. Jacku, czy nie kochałeś nigdy włosów jakiejś najmilsze dziewczyny pomieszanych z twoimi włosami, pomimo, że droga twoja wiedzie wciąż dalej? Ale przecież raz kiedyś zatrzyma się, na pewno! Zginiemy na pewno! Och, wszystko mi jedno, nie zobaczymy oswobodzenia, a żona Jacka nazywała się Mania. Falangiście rozstrzelali ją nad jakimś rowem przydrożnym. To inna historia. Ale dla Jacka to ta sama historia, która ciągle toczy się dalej.

Zaczął mówić. Powiada, że lonty obydwu bomb będą miały po półtora centymetra długości. Zapalimy je, poczem wielkim krokami wejdzemy do gmachu. Potem nie można już nic przewidzieć. Ale w razie, gdyby policjanci coś zwąchali musimy urządzić się tak, by sprawa trwała półtorej minuty. Te półtorej minuty to piętnaście milimetrów lontu.

Jacek krzyżuje ramiona na głowie, i ramiona te wyglądają, jak ucha wazonu. Za nim zaczynam dostrzegać mój pokój z jego skromnym urządzeniem. Myślę, co się też stanie. Jeśli Szkopy wygrają, nikt o nas nigdy nie wspomni, jeśli przeciwnie, to o nas też nikt nie wspomni. Proszę Jacka żeby powtórzył to, co już powiedział, ponieważ nie słuchałem go. I słyszę dokładnie, co zrobimy, by zniweczyć konferencję policyjną, i co należy zrobić, by jednak móc ujść cało.

Tego popołudnia Jacek przyniósł do mnie w walizce dwie bomby, poczem odszedł, pozostawiając mnie znów samego. Nie chciało mi się czytać, ani pisać. Pokój mój był niesprzątnięty, łóżko rozrzucone.

Usiłowałem trwać w zupełnym bezruchu. Mówiłem sobie: „Oto jest cisza“. I wsłuchiwałem się w moją własną obecność. Realność tej obecności zdumiewała mnie. Zamykałem oczy, i szukałem wspomnień, ale wspomnienia rozsypywały się i uciekały ode mnie. Potem zacząłem deklamować w pamięci, sądząc iż w ten sposób wieczór zejdzie mi prędzej. Nagle pierś zaczęła boleć mnie od uderzeń serca, w nogach uczułem osłabienie, a wszystkie przedmioty w moim pokoju zdawały się spowijać w jakąś szarą mgłę.

Wówczas przestawałem myśleć i zmuszałem się do oderwania od siebie zaciśniętych szczęk. I zaczynałem od początku, aby zdobyć wreszcie odwagę, jak dobrze wyuczoną lekcję. Mówiłem też sobie, że jestem blady i że wargi moje są sine.

Czułem, że wyczerpuję się w ten sposób, i że należy zająć się czymś innym. Przyszedł mi do głowy pewien pomysł. Otworzyłem walizkę i zacząłem badać bomby. Rozłożyłem jedną z nich. Migdałowy zapach środka wybuchowego sprawił mi przyjemność. Bomba ważyła pięć do sześciu kilo. Złożyłem ją ostrożnie.

Na dworze zaczął padać deszcz, drobny i śpiewny, spłukujący, niczem praczka to szare listopadowe popołudnie. Chciałem poczuć deszcz na mych policzkach. Deszcz śpiewa... opowiada różne rzeczy... Deszcz będzie moją dzisiejszą kochanką.

Ale przez niedomknięte drzwi widzę, że oto nadchodzi Jacek. Przechodzi, daje mi znak, i oto jesteśmy obok siebie. Powiada:

— Do licha! Przychodzę na ulicę Fourtanier i co widzę?

— Ale przecież byliśmy tam już bai Badaliśmy wszystko już tyle razy!

— Omyliliśmy się! Od naszego budynku do placu św. Jerzego jest więcej niż 30 sekund. Próbowałem jeszcze dwa razy. Nie moglibyśmy przejść. Jako drogę ucieczki musimy obrać ulicę Wałową. Tam znajduje się intendentura policji. Musimy wyjść z tej ulicy przed wybuchem, inaczej zostalibyśmy zamknięci. Ubiliby nas na ulicy.

— Ale co się tam dzieje teraz?

— Teraz zjeżdżają się. Na motocyklach i pieszo. Musimy tam iść teraz. Gromadzą się milicjanci z całej okolicy, rozumiesz, mój stary?

Jacek wyciąga z kieszeni plik starych gazet i poczyna owijać bomby. Zaczynam mu pomagać. Trzeba trzech gazet do zawinięcia jednej bomby. Mruczę.

— „Wiadomości Tuluzy“... Och to przykre...

— Co jest przykre?

— Nic. Tak tylko, myślałem!

— Do licha, śpiesz się! Teraz jest moment!

Szkoda, że Jacek powiedział: Teraz jest moment!! Te słowa wpadły mi w głąb brzucha, zaczęły przewracać się tam i uciskają mi żołądek. Już nawet nie usiłuję oderwać od siebie zaciśniętych szczęk. Słyszę doskonale mój odech wydostający się ze świstem przez nozdrza. Mam władzę w nogach, ale całe moje ciało jest wilgotne. Wydaje mi się, że moje członki wykonują gesty, o których nie zdążyłem jeszcze pomyśleć. Idziemy szybko. Trzeba nam siedmiu minut, by dostać się na ulicę Fourtanier. Gdyby ktoś stanął mi w drodze, zabiłbym go bez wahania. Przyciskam bombę do żeber, niosąc ją ostrożnie w zagłębieniu zgiętego przedramienia.

d. c. n.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12—13 Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2. D—09161